NAKŁAD: 5000 szt. | ISSN 2543-8336

NR 7 | SIERPIEŃ, 2017 r BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK PIASTOWSKI

CO SŁYCHAĆ
W MIEŚCIE?

Jedno miejsce, jeden czas

CZAS PIASTOWA

/czaspiastowa

Będzie zielono w Piastowie

Tereny zielone w naszym mieście zyskają niebawem zupełnie nowe oblicze

Dzięki staraniom gminnych władz, miastu udało się pozyskać unijne dofinansowanie w wysokości niemal 5,5 mln zł. Fundusze te zostaną wykorzystane na realizację projektu zagospodarowania licznych parków i zieleńców na terenie całego miasta. Projekt zostanie ukończony w 2018 roku.

Kwestie związane z ochroną środowiska od dłuższego czasu stanowiły ważny element dyskusji i prac urzędu miasta. Piastów, z racji na bezpośrednie sąsiedztwo tkanki wielkomiejskiej, jak też wciąż stosowane, nieekologiczne formy opału, znajduje się w grupie gmin szczególnie narażonych na absorpcję szkodliwych substancji. Dlatego też, tak dużo uwagi przykłada się lokalnie do prowadzenia akcji edukacyjnych, jak też rozwijania obszarów zielonych. Obecna inwestycja swoją skalą przewyższa jednak wszelkie dotychczasowe inicjatywy.

Umowa o dofinansowanie projektu „Poprawa jakości środowiska w Mieście Piastowie poprzez rozwój terenów zieleni" w ramach unijnego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020, została podpisana przez Burmistrza Miasta Piastowa Grzegorza Szuplewskiego z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dnia 21 listopada zeszłego roku. Planowany całkowity koszt realizacji projektu ma wynieść ponad 6,5 mln złotych, z czego 5,5 mln pochodzić będzie z funduszy UE. Głównym celem wskazanym w projekcie jest ograniczenie poziomu zanieczyszczenia środowiska w Piastowie poprzez zwiększenie terenów zielonych.

Park przy ul. 11 Listopada (wizualizacja)

mat. Urząd Miejski w Piastowie

czytaj dalej - **str. 2** ►

reklama

BECZAK.PL

BECZAK

ARCHITEKCI

Laureat konkursu Fasada Roku 2011, 2014, 2015 Wyróżnienia konkursu Fasada Roku 2012, 2016

w numerze

Rocznica Powstania Warszawskiego

Z okazji 73 rocznicy Powstania Warszawskiego publikujemy, specjalną edycję dodatku historycznego, w całości poświęconą tamtym wydarzeniom. Szczególną uwagę poświęcamy wątkom piastowskim.

wkładka w środku gazety ►

Jak Piastów uczcił bohaterów? Relacjonujemy przebieg obchodów w naszym mieście.

Czytaj więcej - **str. 4** ►

Muzeum Dulag 121 zaprasza na spacery miejskie, śladami powstańczej Warszawy.

Czytaj więcej - **str. 7** ►

Zanim staną pociągi

Już tylko dni dzielą nas od zamknięcia linii kolejowej, którą codziennie podróżują mieszkańcy Piastowa w kierunku Warszawy i Grodziska Mazowieckiego. Jak wygląda planowana komunikacja zastępcza?

Czytaj więcej - **str. 3** ►

Błogosławieni Miłosierni

Minął rok od czasu pamiętnego XXXI zjazdu młodych Katolików w Krakowie. Co zapamiętaliśmy z tamtych obchodów?

Czytaj więcej - **str. 5** ►

Biegniemy dalej!

Przed nami kolejne wydarzenia z cyklu Grand Prix Piastowskich Biegów Historycznych. Nie przegapcie zapisów!

Czytaj więcej - **str. 8** ►

kronika miejska

Wydarzyło się w Piastowie

► dokończenie ze **str. 1**

Poza niewątpliwą poprawą estetyki zieleni miejskiej, wpływającej wyraźnie na kształtowanie przyjaznego mieszkańcom krajobrazu, realizacja projektu pozwoli podnieść jakość środowiska przyrodniczego poprzez m. in. uzdatnienie retencjonowania wód opadowych, wzmocnienie barier chroniących przed zapyleniem i hałasem, a także poprawę kondycji istniejącej zieleni.

Za koncepcję przestrzenną, przedłożoną w umowie, odpowiada Autorskie Studio Architektury Krajobrazu - Wojciech Trzópek.

W wyniku realizacji przedsięwzięcia wskazanego we wniosku, zagospodarowane zostaną następujące parki i zieleńce: Plac Słoneczny, Zespół Parkowy przy ul. 11 Listopada, rejon wiaduktu im. Generała Okulickiego, Park im. Bogny i Jerzego Sokorskich, Park przy ul. Stanisława Kostki, Plac Zgody, Park sportowo-rekreacyjny przy Osiedlu Sobieskiego, zieleniec przy ul. Warszawskiej (przed ZAP). Dodatkowo zagospodarowane zostaną również fragmenty pasów zieleni przy następujących ulicach: Al. Tysiąclecia, Al. Wojska Polskiego, ul. J. Sowińskiego, ul. Warszawska, ul. Harcerska, ul. J. Kosińskiego, ul. E. Orzeszkowej, ul. H. Sienkiewicza. Zakładana powierzchnia terenów objętych projektem wynosi łącznie 11,92 ha.

Park przy ul. Stanisława Kostki

mat. Urząd Miejski w Piastowie

Park przy ul. 11 Listopada (projekt)

mat. Urząd Miejski w Piastowie

Park sportowo-rekreacyjny przy Osiedlu Paderewskiego / Sobieskiego (projekt)

mat. Urząd Miejski w Piastowie

Wykonanie koncepcji poprzedzone zostało dogłębną analizą środowiska przyrodniczego miasta, warunków technicznych oraz relacji przestrzennych i społecznych. Mając na uwadze priorytety wyznaczone przez politykę miasta, projekt prócz wzbogacania bioróżnorodności uwzględnia również bogate wyposażenie terenów zieleni w ławki, kosze na śmieci, elementy wizualne i informacyjne, a także istotne dla kształtowania ekosystemu budki, karmniki i poidła dla ptaków oraz specjalistyczne *hotele dla owadów*. Projekt ma zostać zrealizowany do 2018 roku.

Agata Andruszaniec

Urząd Miejski w Piastowie - Liderem Informatyki?

fot. Shutterstock

W 21 edycji konkursu, organizowanego przez magaznyn Computerworld Urząd Miejski w Piastowie został nominowany do tytułu *Lider Informatyki 2017* w kategorii *Administracja*.

Lider Informatyki to konkurs z najdłuższą tradycją na rynku, wyróżniający organizacje, które swoją rynkową pozycję budują wokół innowacji technologicznych.

Kongres oraz gala finałowa odbędą się 21 września 2017 r. w hotelu Westin w Warszawie. Poznamy wtedy laureatów w 6 konkursowych dziedzinach: finanse i bankowość, przemysł, handel i usługi, opieka zdrowotna, sektor użyteczności publicznej oraz sektor publiczny.

Dotacja na *Uśmiech Świetlika*

Projekt *Uśmiech Świetlika* ma za zadanie pomagać dzieciom szczególnie doświadczonym przez los. Działania będą koncentrować się wokół założeń psychologii pozytywnej - w ich ramach przewidziane są liczne zajęcia: grupowe terapie śmiechem, spotkania z klaunem, dogoterapia, udział w ogólnopolskich konkursach, a także cykl wyjazdów. W realizacji projektu mocny nacisk położony zostanie na socjoterapię oraz wsparcie psychologiczno-terapeutyczne. Wszystko po to, by przywrócić najmłodszym pozytywną energię, a co za tym idzie - wiarę we własne siły i możliwości.

fot. Shutterstock

fot. Urząd Miejski w Piastowie

Za *Uśmiechem Świetlika* stoi Stowarzyszenie MOŻESZ, które - po raz kolejny w stosunkowo krótkim czasie - uzyskało dotację ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego. Na realizację tego zadania publicznego Stowarzyszenie otrzyma 35 000 zł.

Czym oddychamy?

fot. Shutterstock

W lipcu na budynku Urzędu Miejskiego ul. 11 Listopada 2 została zainstalowana stacja monitorująca całodobowo stan zapylenia pyłami PM10 i PM2,5 oraz stacja monitorująca aktualną pogodę.

Szczegóły jakości powietrza online można sprawdzać na stronie miejskiej pod przyciskiem *więcej o stanie powietrza* (po prawej stronie pod temperaturą). Tutaj można również online sprawdzać aktualny stan pogody pod przyciskiem *więcej o pogodzie*.

W zakładce *Bezpieczeństwo* znajduje się informacja o pyłach zawieszonych PM10 i PM2,5, zachowaniu się mieszkańców w poszczególnych stanach jakości powietrza.

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE?

wiadomości lokalne

Zanim staną pociągi

Już tylko dni dzielą nas od zamknięcia linii kolejowej 447, którą codziennie podróżują mieszkańcy Piastowa w kierunku Warszawy i Grodziska Mazowieckiego.

fot. Shutterstock

Na całkowite zamknięcie ruchu kolejowego od 3 września br. na tej linii zdecydował się organizator prac remontowych (linia kolejowa, urządzenia infrastrukturalne) czyli spółka PKP PLK.

Przypomnijmy, że mając na uwadze spodziewane liczne niedogodności dla podróżujących mieszkańców Piastowa władze naszego miasta chciały, jako jedyny samorząd, utrzymać ograniczony ruch kolejowy na odcinku Warszawa - Pruszków. To stanowisko podzielały w pewnym stopniu także Koleje Mazowieckie, główny przewoźnik pasażerski na tej linii. Zdecydowano inaczej i teraz trzeba mocno ufać, że wykonawca prac remontowych zdoła zakończyć je w ciągu ustalonych 12 miesięcy. Ponadto, że rozwiązania komunikacji zastępczej zaproponowane wspólnie przez PLK, ZTM i Koleje Mazowieckie spełnią oczekiwania podróżnych. Jak dowiedziała się redakcja Czasu Piastowa, władze naszego miasta planują ponadto modyfikację komunikacji wewnętrznej (linia P1) na czas remontu linii 447 i w porozumieniu z władzami Pruszkowa uruchomienie dodatkowej linii autobusowej do Warszawy (prawdopodobnie od października, po zakończeniu remontu dróg powiatowych od strony Żbikowa). O tych rozwiązaniach będziemy Państwa informowali w najbliższym czasie.

Tymczasem podajemy główne założenia autobusowej komunikacji zastępczej i jej schemat organizacyjny wg informacji PKP PLK. Pięć linii autobusowych składających się na trzon komunikacji zastępczej dedykowanych mieszkańcom Grodziska Mazowieckiego, Pruszkowa, Milanówka, Brwinowa i Piastowa:

- Linia ZG (Warszawa - Grodzisk Mazowiecki): kursy w dni robocze co 15 minut, a w dni świąteczne co 30 minut; przejazd w pobliżu przystanków kolejowych.

- Linia ZM (Milanówek - Grodzisk Mazowiecki): wahadłowe kursy w dni robocze w porach szczytu przewozowego co 15 minut; połączenie umożliwi przesiadkę z autobusu do pociągu w Grodzisku Mazowieckim.

- Linia ZB (Brwinów - Warszawa): linia przyspieszona; kursy w dni robocze co 10 minut w szczycie przewozowym, w godzinach pozaszczytowych w dni robocze co 15 minut, a w dni wolne od pracy co 30 minut; w godzinach popołudniowych w dni robocze co drugi kurs w kierunku Brwinowa bę dzie kierowany na drogę S2 i autostradę A2.

- Linia ZP (Pruszków - Warszawa): linia przyspieszona; kursy w dni robocze w szczycie przewozowym co 8 minut, a w godzinach pozaszczytowych i w dni wolne od pracy - co 15 minut; w przypadku realizacji kursów autobusami 12-metrowymi częstotliwość w szczycie przewozowym będzie zwiększona.

- Istniejąca linia 717 z Piastowa do Warszawy zostanie wzmocniona. W szczycie przewozowym autobusy będą odjeżdżały co 10 minut. W godzinach pozaszczytowych i w dni wolne od pracy - co 15 minut.

GRUPA CREATIVE
REKLAMĘ TWORZY SIĘ W GRUPIE
STUDIO GRAFICZNE
STUDIO FOTOGRAFICZNE
NOWE MEDIA
DRUKARNIA CYFROWA
REKLAMA ZEWNĘTRZNA
22 753 62 80
STUDIO@GRUPACREATIVE.PL
GRUPACREATIVE.PL

TR RENTAL
MASZYNY BUDOWLANE
WYNAJEM-SERWIS-SPRZEDAŻ
www.tr.com.pl
/trrentalspzoo
05-090 RASZYN, AL. KRAKOWSKA 62
tel. 509 13 00 16, 505 15 16 14

wiadomości lokalne

ogłoszenie zamówione

Świadczenie 500+ i nie tylko

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej informuje

fot. Shutterstock

Świadczenie wychowawcze 500+

Wnioski o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego przyjmowane będą od 1.08.2017r.

W przypadku złożenia wniosku wraz z wymaganymi dokumentami do dnia 31 sierpnia, ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do dnia 31 października.

W przypadku gdy wniosek wraz z wymaganymi dokumentami zostanie złożony od dnia 1 września do dnia 30 września, ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do dnia 30 listopada.

W przypadku gdy wniosek wraz z wymaganymi dokumentami zostanie złożony od dnia 1 października do dnia 31 października, ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do dnia 31 grudnia.

W przypadku gdy wniosek wraz z wymaganymi dokumentami zostanie złożony od dnia 1 listopada do dnia 30 listopada, ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do dnia 31 stycznia następnego roku.

W przypadku gdy wniosek wraz z wymaganymi dokumentami zostanie złożony od dnia 1 grudnia do dnia 31 stycznia roku następnego, ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do ostatniego dnia lutego roku następnego.

Świadczenia rodzinne

Wnioski o ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych przyjmowane będą od 1.08.2017r.

W przypadku złożenia wniosku wraz z wymaganymi dokumentami do dnia 31 sierpnia, ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do dnia 30 listopada.

W przypadku gdy wniosek wraz z wymaganymi dokumentami zostanie złożony od dnia 1 września do dnia 31 października, ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do dnia 31 grudnia.

W przypadku gdy wniosek wraz z wymaganymi dokumentami zostanie złożony od dnia 1 listopada do dnia 31 grudnia, ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do ostatniego dnia lutego następnego roku.

Świadczenia z funduszu alimentacyjnego

Wnioski o ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego przyjmowane będą od 1.08.2017r.

W przypadku złożenia wniosku wraz z wymaganymi dokumentami do dnia 31 sierpnia, ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do dnia 31 października.

W przypadku gdy wniosek wraz z wymaganymi dokumentami zostanie złożony od dnia 1 września do dnia 30 września, ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do dnia 30 listopada.

W przypadku gdy wniosek wraz z wymaganymi dokumentami zostanie złożony od dnia 1 października do dnia 31 października, ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do dnia 31 grudnia.

W przypadku gdy wniosek wraz z wymaganymi dokumentami zostanie złożony od dnia 1 listopada do dnia 30 listopada, ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do dnia 31 stycznia następnego roku.

W przypadku gdy wniosek wraz z wymaganymi dokumentami zostanie złożony od dnia 1 grudnia do dnia 31 stycznia roku następnego, ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz wypłata przysługujących świadczeń następuje do ostatniego dnia lutego roku następnego.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej

73 rocznica Powstania Warszawskiego

Piastów pamięta

1 sierpnia, godz. 17.00

fot. Shutterstock

73 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego uczciliśmy dźwiękiem syren alarmowych i złożeniem kwiatów przy pomniku Bohaterów Powstania Warszawskiego na terenie SP nr 3 i Gimnazjum nr 2 przy Al.Tysiąclecia. Wiązanki kwiatów i flagi narodowe w miejscach pamięci o bohaterach tamtych dni i wzdłuż głównych ulic naszego miasta podkreśliły szczególnie charakter tego wyjątkowego dnia. W intencji uczestników Powstania – żołnierzy i ludności cywilnej walczącej stolicy odprawiona została Msza św. w kościele Chrystusa Króla Wszechświata. Wspomnieliśmy poległych w walce, rannych i wypędzonych z niszczonej Warszawy i tych, którzy spieszyli z solidarną pomocą. Byli wśród nich mieszkańcy Piastowa, walczący z bronią w ręku, polegli w naszym mieście, w Pęcicach i w Warszawie, a także wielu innych ratujących uciekinierów z kolumn jenieckich i deportowanych do obozu Dulag 121. Mamy obowiązek pamiętać o wszystkich, którzy poszli przez życie drogą opisaną słowami *Bóg, Honor, Ojczyzna*. Im dedykowany został wspólny śpiew pieśni powstańczych.

DODATEK SPECJALNY

Powstańczy CZAS PIASTOWA

/czaspiastowa

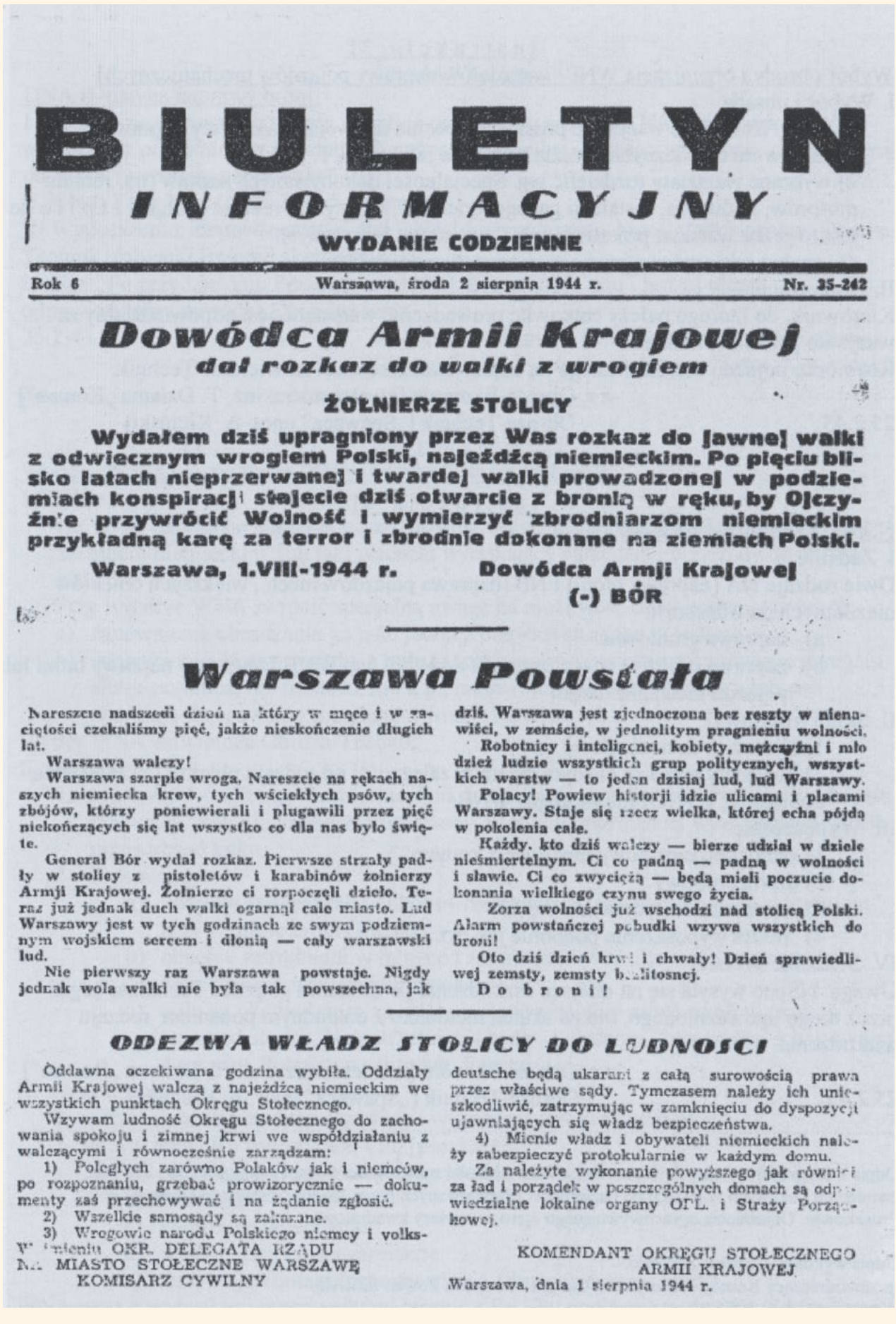

BIULETYN INFORMACYJNY

WYDANIE CODZIENNE

Rok 6 — Warszawa, środa 2 sierpnia 1944 r. — Nr. 35-242

Dowódca Armii Krajowej
dał rozkaz do walki z wrogiem

ŻOŁNIERZE STOLICY

Wydałem dziś upragniony przez Was rozkaz do jawnej walki z odwiecznym wrogiem Polski, najeźdźcą niemieckim. Po pięciu blisko latach nieprzerwanej i twardej walki prowadzonej w podziemiach konspiracji stajecie dziś otwarcie z bronią w ręku, by Ojczyźnie przywrócić Wolność i wymierzyć zbrodniarzom niemieckim przykładną karę za terror i zbrodnie dokonane na ziemiach Polski.

Warszawa, 1.VIII-1944 r. — **Dowódca Armji Krajowej**
(-) BÓR

Warszawa Powstała

Nareszcie nadszedł dzień na który w męce i w zaciętości czekaliśmy pięć, jakże nieskończenie długich lat.

Warszawa walczy!

Warszawa szarpie wroga. Nareszcie na rękach naszych niemiecka krew, tych wściekłych psów, tych zbójów, którzy poniewierali i plugawili przez pięć niekończących się lat wszystko co dla nas było święte.

Generał Bór wydał rozkaz. Pierwsze strzały padły w stolicy z pistoletów i karabinów żołnierzy Armji Krajowej. Żołnierze ci rozpoczęli dzieło. Teraz już jednak duch walki ogarnął całe miasto. Lud Warszawy jest w tych godzinach ze swym podziemnym wojskiem sercem i dłonią — cały warszawski lud.

Nie pierwszy raz Warszawa powstaje. Nigdy jednak wola walki nie była tak powszechna, jak dziś. Warszawa jest zjednoczona bez reszty w nienawiści, w zemście, w jednolitym pragnieniu wolności.

Robotnicy i inteligenci, kobiety, mężczyźni i młodzież ludzie wszystkich grup politycznych, wszystkich warstw — to jeden dzisiaj lud, lud Warszawy.

Polacy! Powiew historji idzie ulicami i placami Warszawy. Staje się rzecz wielka, której echa pójdą w pokolenia całe.

Każdy, kto dziś walczy — bierze udział w dziele nieśmiertelnym. Ci co padną — padną w wolności i sławie. Ci co zwyciężą — będą mieli poczucie dokonania wielkiego czynu swego życia.

Zorza wolności już wschodzi nad stolicą Polski. Alarm powstańczej pobudki wzywa wszystkich do broni!

Oto dziś dzień krwi i chwały! Dzień sprawiedliwej zemsty, zemsty bezlitosnej.

D o b r o n i !

ODEZWA WŁADZ STOLICY DO LUDNOSCI

Oddawna oczekiwana godzina wybiła. Oddziały Armii Krajowej walczą z najeźdźcą niemieckim we wszystkich punktach Okręgu Stołecznego.

Wzywam ludność Okręgu Stołecznego do zachowania spokoju i zimnej krwi we współdziałaniu z walczącymi i równocześnie zarządzam:

1) Poległych zarówno Polaków jak i niemców, po rozpoznaniu, grzebać prowizorycznie — dokumenty zaś przechowywać i na żądanie zgłosić.

2) Wszelkie samosądy są zakazane.

3) Wrogowie narodu Polskiego niemcy i volksdeutsche będą ukarani z całą surowością prawa przez właściwe sądy. Tymczasem należy ich unieszkodliwić, zatrzymując w zamknięciu do dyspozycji ujawniających się władz bezpieczeństwa.

4) Mienie władz i obywateli niemieckich należy zabezpieczyć protokularnie w każdym domu.

Za należyte wykonanie powyższego jak również za ład i porządek w poszczególnych domach są odpowiedzialne lokalne organy OPL. i Straży Porządkowej.

W imieniu OKR. DELEGATA RZĄDU
M. MIASTO STOŁECZNE WARSZAWĘ
KOMISARZ CYWILNY

KOMENDANT OKRĘGU STOŁECZNEGO
ARMII KRAJOWEJ

Warszawa, dnia 1 sierpnia 1944 r.

Powstańczy bój pod Pęcicami

Pierwszy dzień powstania w IV Obwodzie Ochota AK nie przyniósł zamierzonych wyników. Mimo heroicznych wysiłków żołnierzy, rażąca dysproporcja sił pomiędzy oddziałami powstańczymi a jednostkami wojskowymi i policyjnymi okupanta nie powiodły się próby zajęcia strategicznych pozycji. Załamał się, przy dużych stratach, atak na Dom Akademicki przy pl. Narutowicza. Jedynym poważniejszym sukcesem powstańczym stało się zdobycie domu Księży Orionistów przy ul. Barskiej 4, zajmowanego przejściowo przez oddział kwatermistrzostwa niemieckiej dywizji pancernej „Hermann Goering„. We wszystkich pozostałych miejscach niedozbrojeni powstańcy mimo wykazanego męstwa musieli odstąpić z dotkliwymi krwawymi stratami.

W tej sytuacji po nocnej naradzie z 1 na 2 sierpnia 1944 r. dowódca IV Obwodu AK Ochota ppłk Mieczysław Sokołowski „Grzymała” podjął dramatyczną decyzję wyprowadzenia z miasta żołnierzy powstania do lasów podwarszawskich, skąd po spodziewanym dozbrojeniu z oczekiwanych zrzutów lotniczych mieli wrócić w późniejszym czasie do walczącej stolicy. Wycofujące się oddziały miały skierować się do Lasów Sękocińskich a następnie Chojnowskich.

Sensem tej decyzji, podjętej w niezwykle dramatycznych warunkach, którą wziął na swe barki ppłk Mieczysław Sokołowski „Grzymała„, było wyprowadzenie z miasta żołnierzy, pozostających tu bezproduktywnie bez broni i amunicji, do lasów podwarszawskich. Skąd, po spodziewanym dozbrojeniu z oczekiwanych zrzutów lotniczych, żołnierze mieli wrócić w optymalnym z operacyjnego i taktycznego punktu widzenia czasie oraz miejscu do walczącej stolicy.

Decyzję o wymarszu podjął „Grzymała” 2 sierpnia o godz. 1.00. Około godz. 2.00, w pochmurną deszczową noc, sprzed bram bloków ZUS przy ul. Niemcewicza 7/9 wyruszyły powstańcze oddziały. Grupa liczyła około 700 w większości słabo uzbrojonych powstańców i cywilów. Przemieszczała się ulicami Niemcewicza i Szczęśliwicką w stronę Reguł.

Czoło kolumny stanowiła licząca ok. pięćdziesięciu żołnierzy szpica, złożona z żołnierzy 404 i 406 plutonów ze zgrupowania ppor Tadeusza Koteckiego „Kaliny”, pod d-twem ppor. Kazimierza Jaczewskiego „Brzaska”, którzy 1 sierpnia zdobyli zabudowania zakładu wychowawczego przy ul. Barskiej 4, gdzie stacjonowało ok. pięćdziesięciu żołnierzy niemieckich. Za szpicą posuwała się przeszło stuosobowa straż przednia pod dowództwem z-cy komendanta 1 Rejonu, kpt Lucjana Dybaczewskiego „Korwina”.

Za strażą przednią posuwała się główna kolumna z ppłk Sokołowskim, licząca ok. pięciuset praktycznie nieuzbrojonych powstańców i cywili. W kolumnie marszowej szło kilkadziesiąt kobiet ze służby sanitarnej. Kolumna powstańcza bez większych przeszkód wydostała się z miasta, kierując się przez Szczęśliwice (tu w starciu z posterunkiem niemieckiej policji zdobyto rkm) do Salomei, gdzie dołączyli się żołnierze batalionu „Odwet” pod dowództwem por. Witolda Daaba „Stefan”, do którego zbyt późno dotarła in

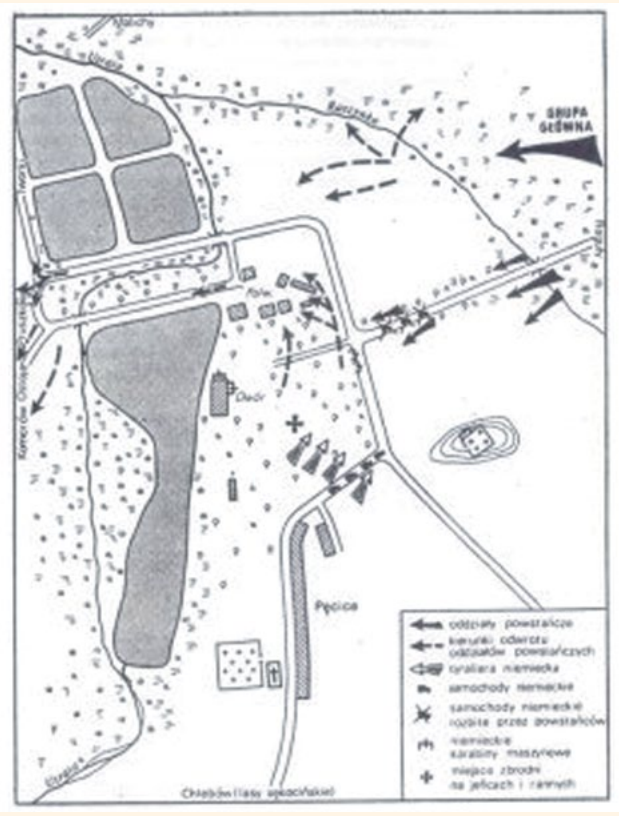

przebieg starcia pod Pęcicami

formacja o koncentracji i wymarszu oddziałów odwodu.

Z Salomei, korzystając z transportu Elektrycznej Kolejki Dojazdowej (dzisiejsze WKD), przetransportowano całą kolumnę do oddalonych o 5 km Reguł (kolejka kursowała trzykrotnie). W regułach nastąpiło przeformowanie kolumny. Rozkazem ppłk Sokołowskiego zostali zwolnieni cywile, którym polecono rozproszyć się, a ciężko rannych pozostawiono pod opieką Jerzego Zapasiewicza ps. „Uczony" oficera Biura Informacji i Propagandy IV Obwodu. W tym momencie kolumna zmniejszyła się o ok. sto osób.

Przeformowana kolumna ruszyła w kierunku Pęcic dochodząc do rozwidlenia dróg; jedna z dróg wiodła do Pruszkowa, druga do wsi Pęcice. Na wprost rozwidlenia znajdował się dwór w Pęcicach, otoczony parkiem, po prawej stronie był folwark, po lewej zabudowania wsi. We dworze kwaterował kilkudziesięcioosobowy oddział 19 Dywizji Pancernej z radiostacją; pewna ilość żołnierzy Wehrmachtu stacjonowała również we wsi.

Odległość z Reguł do Pęcic wynosiła ok. 2 km. Warunki terenowe marszu oddziałów powstańczych, z operacyjnego punktu widzenia, były niekorzystne. Należało pokonać ok. 1 km. polnej drogi wiodącej stokiem ku Pęcicom, a następnie kolejny odcinek o długości ok. 1 km, prowadzący przez groblę wzdłuż szerokiej, miejscami podmokłej, łąki. Nieprzyjaciel miał dogodne warunki do obserwacji i ostrzału zbliżających się polskich oddziałów.

W chwili gdy oddziały powstańcze znajdowały się na grobli w odległości około 200 m od parku, od strony Pęcic, z biegnącej nad brzegiem parku zadrzewionej drogi, pojawiły się trzy samochody niemieckie (jeden terenowy i dwa ciężarowe). Zaatakowani znienacka Niemcy zostali rozbici. Kilku żołnierzy niemieckich zostało zabitych, pozostali wraz z oficerem uciekli. Oprócz samochodów zdobyto pewną ilość broni.

Odgłosy walki postawiły na nogi stacjonujących we wsi oraz w dworze pęcickim Niemców. Zanim szpica powstańcza, zajęta przede wszystkim poszukiwaniem broni, odeszła od zdobytych samochodów, Niemcy zdążyli już zająć stanowiska na skraju parku z przynajmniej dwoma karabinami maszynowymi. Wehrmachtowcy ze wsi Pęcice zdołali w tym samym czasie zorganizować tyralierę strzelecką i wysłać samochód z ckm na pobliski wzgórek, gdzie znajdował się stary cmentarz wojenny z I wojny światowej. Dało to możliwość ostrzału powstańców ogniem flankowym.

Rozpoczęty z parku ogień broni maszynowej rzucił zrazu na ziemię powstańczą szpicę, prowadzoną przez ppor. Kazimierza Jaczewskiego „Brzaska„. Lecz już w chwilę później dowódca straży przedniej kpt Lucjan Dobaczewski „Korwin„, wyszedł do przodu jak prosty żołnierz z karabinem w ręku i poderwał za sobą pierwszą linię powstańczą. Ruszyło regularne natarcie, w którym ze strony polskiej wzięła udział w pierwszej kolejności około 50-osobowa szpica, w dalszej zaś około 100-osobowa straż przednia. Byli to najdzielniejsi i najlepiej uzbrojeni żołnierze Ochoty, wśród nich trzy ochockie plutony harcerskie: wcielony przed niedawnym czasem do harcerskiego batalionu GS „Zośka„ pluton pchor. Iwona Rygla „Bogusława„, pluton osłonowy dowódcy obwodu AK oraz pluton łączności. Żołnierzom lewego skrzydła udało się zniszczyć stanowisko niemieckiego karabinu maszynowego.

Między tymi czołowymi grupami powstańczymi a oddziałami niemieckimi rozegrała się na drodze dojścia do parku i w nim samym krótka, lecz krwawa walka, w której znów - jak poprzedniego dnia na ulicach Ochoty - miażdżącą przewagę techniczną i pozycyjną mieli Niemcy. Od strony wsi po pewnym czasie nadjechały samochody, ruszyła do walki piechota. Po dotarciu do brzegu parku harcerze natknęli się na tyralierę niemiecką. Atak powstańców na dwór załamał się. Tyraliera niemiecka zaległa na chwilę, obrzucona granatami przez drużynę pchor Bohdana Szermera „Lwowicza", ale w jej silnym ogniu poległo wielu harcerzy. Drogę natarcia zasłało 31 poległych powstańców, w większości młodziutkich harcerzy i 30 rannych. Straty niemieckie wyniosły 20 zabitych (wliczając poległych z zaatakowanych wcześniej

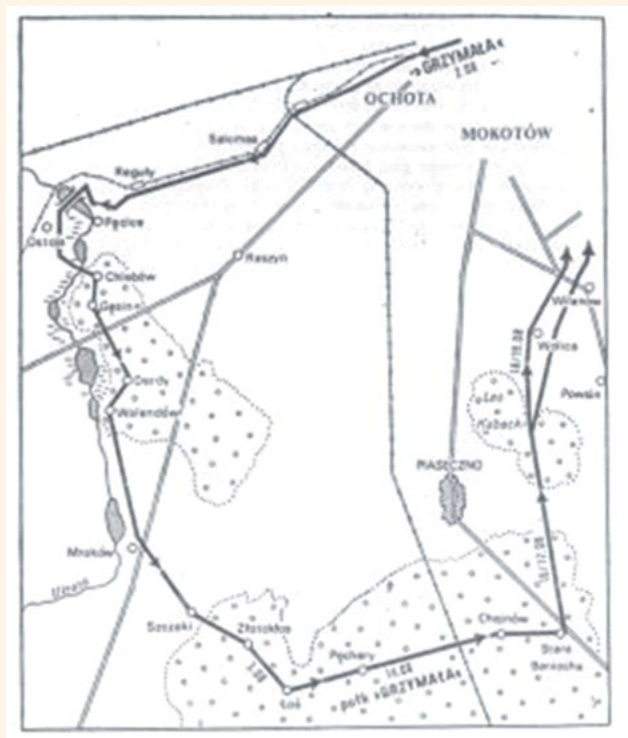

szlak zgrupowania ppłk „Grzymały"

samochodów) i pewną ilość rannych.

Po załamaniu się ataku na dwór oddziały straży przedniej zaczęły wycofywać się w kierunku północnym, by przejść mostek pomiędzy jeziorem a stawami rybnymi, a następnie zawrócić na południe do Lasów Sękocińskich.

Maszerująca ok. sześćset metrów za strażą przednią główna kolumna powstańców, usłyszawszy strzały, ruszyła w kierunku północnym przez łąkę, rzeczkę i przesmyk, omijając pozycje niemieckie. Grupa ta, prowadzona w dwóch pododdziałach przez kpt. Tadeusza Jasińskiego „Zycha„ oraz por. Witolda Daaba „Stefana„, rozpoczęła w czasie trwania walki grup czołowych manewr obejścia pozycji nieprzyjacielskich drogą na północ od dworu i folwarku - przez mostek na Utracie i groblę między stawami pęcickimi. Kierunek manewru był jak najbardziej celowy, ale zmuszał całkowicie bezbronną grupę do przedarcia się przez około 200-metrowy pas drogi odwrotu pod ogniem niemieckiej broni maszynowej.

Dużą część grupy głównej przeprowadził przez pole ogniowe zdecydowanym zrywem por. „Stefan„, drugą wycofał na północ, w kierunku Malich, kpt. „Zych„. W szeregi zdemoralizowanych brakiem broni oraz wcześniejszą klęską na ulicach Ochoty powstańców wkradła się jednak panika. Jakkolwiek ostrzał nieprzyjacielski z parusetmetrowej odległości był mało skuteczny , wielu powstańcom zabrakło sił do przebicia się i wydarcia z pola zagrożenia. Przywarli do ziemi na placu boju, szukając doraźnego schronienia w kopkach zżętego jęczmienia i w stogach żyta, w bruzdach kartofliska i w zaroślach parku. Schronienie to okazało się w większości przypadków tragicznie złudne.

Oddziały, które przebiły się w kierunku północnym, w łącznej ilości około 300 żołnierzy (w tym część lekko rannych) zostały poprowadzone przez ppłk Sokołowskiego forsownym marszem do Lasów Chlebowskich. Tam „Grzymała" sformował z nich dwie kompanie: „Korwin" - dowódca kpt Dobaczewski i „Stefan" - dowódca por Daab. Nad ranem 3 sierpnia powstańcy dotarli poprzez lasy Sękocińskie do Lasów Chojnowskich.

W ciągu następnych dwóch tygodni po reorganizacji i dozbrojeniu pułk powstańczy ruszył w nocy z 18 na 19 sierpnia na pomoc walczącej Warszawie. Podczas prób przełamania od południa niemieckiego pierścienia doszło do krwawych starć z nieprzyjacielem w Wolicy oraz Wilanowie, gdzie jednym z poległych stał się sam dowódca pułku ppłk Mieczysław Sokołowski „Grzymała„, wcześniejszy dowódca IV Obwodu AK Ochota. Znaczna część pułku, przełamawszy pierścień wroga, przedarła się jednak na Mokotów i wzięła udział w dalszych walkach powstańczych.

Ekshumacja powstańców w 1946 r.

Pomnik Żołnierzy Armii Krajowej z IV Oddziału Ochota,
walczących w Powstaniu Warszawskim, poległych 2 sierpnia 1944

Artykuł pochodzi ze strony internetowej Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego 1944, opracowany przez Macieja Janaszek-Seydlitz

Wywiad z Danutą Baczyńską, pseudonim „Żywia”

stopień: łączniczka, formacja: Obwód VII „Obroża”
Dzielnica: Piastów, Pruszków

Proszę opowiedzieć o swoim dzieciństwie.

Urodziłam się w Warszawie w 1925 roku, [gdzie] zamieszkiwałam z rodzicami do 1930 roku. [Później] przeprowadziliśmy się do Piastowa, gdzie ojciec zbudował własny dom, duży, czynszowy, dwupiętrowy. Miałam wtedy pięć lat. Mieszkałam w Piastowie, w naszym domu właściwie do 1946 roku. Po Powstaniu przeniosłam się z powrotem do Warszawy, gdzie rozpoczęłam studia na Uniwersytecie Warszawskim, na Wydziale Humanistycznym. W roku 1947 wyszłam za mąż, przerwałam studia, w 1948 roku urodziła się córka. Potem już było dorosłe, dojrzałe życie. W 1950 roku podjęłam pracę.

Czym zajmowali się pani rodzice?

Mój ojciec prowadził w Warszawie sklep ze skórami na obuwie, początkowo na ulicy Dzielnej, potem na ulicy Kruczej. Właściwie to było źródło utrzymania i dom czynszowy, który był w Piastowie. Mama prowadziła gospodarstwo. Oczywiście pomagała ojcu przy pracy w sklepie. Rodzice moi zmarli już po wojnie. W 1967 roku umarł tata, a pięć lat później mama.

Czy miała pani rodzeństwo?

Nie, nie miałam, byłam jedynaczką. Mieszkając w Piastowie, najpierw byłam na pensji u pani Rudzkiej, ale to bardzo krótki okres. To była jeszcze tak zwana klasa „A”, nawet nie pierwsza. Przez zimę byłam w internacie, ale po ukończeniu klasy „A” pensja została w zasadzie rozwiązana, bo była pierwsza reforma szkolna. Zniesiono wtedy osiem klas gimnazjum, a wprowadzono cztery gimnazjum i dwa liceum. Już wtedy przeszłam do szkoły powszechnej w Piastowie, tak to się nazywało. Tę szkołę ukończyłam, sześć oddziałów. Po sześciu oddziałach zdawałam do Gimnazjum imienia Anny Wazówny. To było pierwszorzędne gimnazjum, zresztą prywatne, świetnie prowadzone. Skończyłam pierwszą klasę gimnazjalną jeszcze przed wojną, zdałam do drugiej klasy. W 1939 roku wybuchła wojna.

Jak Pani pamięta wybuch wojny?

Dokładnie pamiętam, jak wojna wybuchła. No cóż, to jeszcze dzieci, nawet piętnastu [lat] wtedy nie miałam – była radość, że nie idzie się do szkoły i wojna ciekawiła, ale potem, jak już zaczęły lecieć bomby, ludzie ginęli, to już to nie było takie miłe i przyjemne. Wszystko to okropnie wyglądało ze względu na to, że był rozkaz wymarszu mężczyzn. Wszyscy mężczyźni opuścili swoje domy i szli na wschód Polski. To było jedno tłumowisko ludzi. Ludzie szli, szli, szli. Wrażenie było niesamowite. Ojcowie oczywiście opuścili swoje domy. Ci, którzy nie byli w wojsku, to szli nie wiadomo po co i na co, ale tak to było. Już po działaniach wojennych ojciec mój doszedł do Warszawy, był nawet ranny, bo był w jakichś oddziałach pomocniczych, ale nic takiego specjalnie poważnego nie było. Wrócił do domu szczęśliwie.

Zaczęły się lata okupacji. Szkół nie było. Jak wiadomo, była tylko szkoła podstawowa i to jeszcze nie ze wszystkimi przedmiotami. Nasze szkolnictwo jednak powstało w podziemiu. Od razu uczennice dostały wiadomość, że tworzy się szkoła tak zwana zawodowa zabawkarska, którą prowadzi w dalszym ciągu pani dyrektor Bursche, dyrektor Wazówny. To oczywiście była przykrywka, bo od razu stworzono tajne komplety. Tak że przerwa była bardzo krótka, bo od razu się poszło do drugiej klasy gimnazjalnej. Na kompletach były wszystkie dodatkowe przedmioty, które obowiązywały w gimnazjum, a na tych zabawkarskich kursach (bo inaczej tego nie można nazwać) robiło się jakieś dziwne rzeczy – język polski, taki skrócony, bo to były programy zatwierdzane przecież przez Niemców.

Rozpoczęła się konspiracja. W 1940 roku już nawiązałam kontakty z harcerzami, zostałam zaprzysiężona, tak, że bardzo wcześnie zaczęłam swój okres konspiracyjny. Naturalnie podałam, że mam szesnaście lat, ale było jeszcze dość daleko do tych szesnastu lat. Oczywiście to była praca konspiracyjna głównie oparta na kolportażu: gazetki się przenosiło, podrzucało, znajomym dawało, jakiś mały sabotaż, wypisywanie [znaku] „Polski Walczącej” na ścianach. Troszkę pewnie traktowane to było przez nas jak dobra zabawa, bo coś się działo, byliśmy ważni. Inna rzecz, mnie się wydaje, że nie mieliśmy dzieciństwa. Bo rzeczywiście to były bardzo ważne sprawy nawet dla nas, jednak po dziecinnemu podchodziło się do tego, ale człowiek się czuł dorosły, ważny, coś robi, coś działał.

Na kompletach zrobiłam małą maturę. Potem jeszcze na kompletach byłam do drugiej licealnej.

Zostałam złapana w łapance. Wielka łapanka była na Dworcu Głównym w Warszawie. Szczęśliwie udało mi się... nawet nie uciec, tylko wyrzucił mnie po prostu Niemiec, kiedy już wchodziłam do budy (bo budami zabierali). Stał strażnik i ten strażnik mnie po prostu odciągnął od wejścia, zaczął na mnie strasznie krzyczeć i mówi: Raus! Raus! Tak jakby się zamierzył, jakby chciał mnie uderzyć. To wszystko się działo w Alejach Jerozolimskich, wyszłam na Pankiewicza. Jak już wyszłam na Pankiewicza, to czułam, że mi nogi zaczęły się uginać. To był rok 1943. Jak wróciłam, to rodzice już wiedzieli, przyszła wiadomość, że zostałam złapana. Na Grochowie gdzieś był urząd pracy, ojciec nawiązał kontakty, żeby się dostać jakoś, a ja sobie normalnie przyjechałam do domu. Szczęśliwie, nie wiem, dlaczego tak się stało – fakt autentyczny. Wszyscy się ogromnie dziwili. Może miał córkę w tym wieku, nie wiem, co to było. W każdym razie wyrzucił mnie, nie podobałam się widocznie.

Zaczęły się lata konspiracji. W szkole mieliśmy ćwiczenia, tak to przecież trwało do 1944 roku. Przeniosłam się wtedy na komplety. W Piastowie były komplety przy Gimnazjum imienia Tomasza Zana w Pruszkowie, prowadził pan Hieronim Krygier, bardzo przyzwoity człowiek. Nas w drugiej licealnej było pięć osób tylko, ale dokładnie mogli nas nauczyć. Kończyłam drugą licealną w 1944 roku tuż przed Powstaniem.

Zostaliśmy skoszarowani 28 lipca. Czekaliśmy na rozkaz wyjścia do Warszawy. Trzy dni się siedziało – 28, 29, 30 lipca. To było okropne to wyczekiwanie, to siedzenie. To odwoływali, a to przywoływali. To było w domu oddalonym od Piastowa, już gdzieś na uboczu. Dziewczęta były same, łączniczki, sanitariuszki. Wszyscy przygotowani, z rozkazem, że wyjdziemy i będziemy szli przez Pęcice, Magdalenkę, przez lasy kierować się na Mokotów, do Warszawy. W końcu 2 sierpnia przyszedł rozkaz wymarszu. Wcześnie, chyba gdzieś o piątej rano myśmy wyszli. Taki okropny deszcz padał, że nie zapomnę tego nigdy w życiu. Szłyśmy trójkami. Nie pamiętam, ile było tych trójek, ale chyba osiemnaście nas było, chyba ze sześć trójek było. W trójce była moja przyjaciółka Jaga, potem chrzestna mojej córki, była Basia Krasińska. Basia była raczej z przypadku, ale też bardzo miła dziewczynka. Bardzo ładnie żeśmy tak wędrowały do Reguł. W Regułach słyszymy, że odzywają się strzały. [Myślimy:] „Co się dzieje?”. Idziemy dalej i widzimy, że walczą Niemcy z Polakami. Przyjechały oddziały z Ochoty, była duża potyczka. Wtedy zobaczyłam pierwszych zabitych. Było to straszne wrażenie również ze względu na wiek – zabici chłopcy leżeli po rowach. Potem walka jakoś ustała.

Widzimy, że tu jest sytuacja jakaś nie bardzo dobra, ale nic, idziemy dalej. Dochodzimy do wsi, ale nas nikt nie zatrzymuje, straże niemieckie łażą uzbrojone po zęby, a my tak idziemy. W końcu w połowie drogi słyszymy głos: Kuda? – krzyczy „ukrainiec”. Zatrzymałyśmy się, on nas nie puszcza. Pyta się, dokąd idziemy. Mówimy, że idziemy do wsi jakiejś, bo po jedzenie, już nie przypominam sobie, jakaś gadka. Zaprowadził nas do chałupy, gdzie stacjonował. Mówi: „Gdzie wy idziecie? Tutaj jest wojna! Nie idźcie nigdzie, przecież tu są Niemcy, jest wojna, siedźcie na razie cicho”.

Ponieważ myśmy miały materiały obciążające (miałam bardzo długie włosy, to mi poumieszczali meldunki w warkocze gdzieś, poza tym były papierosy, były opaski, były furażerki, to wszystko miałyśmy w takich paczkach) Basia się straszliwie wystraszyła. Mówię do Jagi: „Jaga, musimy się tego pozbyć, bo to nie przelewki”. Ona mówi: „Tak. Koniecznie musimy się tego pozbyć w tej sytuacji”. Mówię: „Wiesz co, to pozbędę się dokumentów, tych meldunków, papierów, a ty temu „ukraińcowi” daj papierosy. On będzie zadowolony, a my nie będziemy miały obciążającego materiału”. Przecież to wiadomo, że jak dużo papierosów, to nie dla dziewczynek. Wyszłam z budynku i poszłam w ustronne miejsce. Pozbyłam się tego wszystkiego, ale to dobrze, bo nie było śladu po tym. W latrynie wody bieżącej żadnej nie było ani nic, tylko jakaś deska, dalej normalnie dół, koniec. Ale się tego pozbyłam, nie było śladu. W momencie kiedy już włosy jakoś upinałam, karabinem ktoś wali do latryny. Pytam się: „Kto? Co?”. Stoi Niemiec uzbrojony po zęby, do mnie z tym karabinem. Wyszłam, on mi przyłożył z tyłu, prowadzi mnie. Pyta się mnie, co tam robiłam. Wzruszam ramionami. Nieźle mówiłam wtedy po niemiecku, bo to człowiek się uczył, osłuchany był, przecież byli tu już prawie pięć lat. Mówię do niego: „Można? Byłam normalnie za swoją potrzebą”. Jego to wcale nie przekonywało, wyciągnął jeszcze moje koleżanki, nie dopatrzył się tych innych paczek. Furażerki, opaski zostały u tej baby. Nie wiem, jak ona to zobaczyła, chyba mało nie umarła ze strachu. Myśmy się już nie pytały po tym, jak to było dalej, ale nic złego się nie działo.

Zaprowadził nas do pałacyku w Pęcicach. Oczywiście był sąd polowy nad tymi wszystkimi, których wyłapali, bo wyłapali całą masę ludzi. Z oddziałów pruszkowskich też dostali rozkaz pójścia na Warszawę. Koncentracja nastąpiła w tych nieszczęsnych Pęcicach, gdzie odbyła się potyczka. Czekamy na ten [sąd].

Idąc, jak szwab nas prowadził, patrzymy, że stoi grupa ludzi i nasza koleżanka Hania Możycka nad dołem wykopanym przez nich, już wiadomo, po co. Myśmy zmartwiały po prostu. Mówię: „Trzeba Hankę stąd wyciągnąć”. Jakoś udało nam się podejść do niej. Mówimy: „Haniu, chodź z nami, w tej chwili nikt nie zauważy, że wychodzisz”. Ona mówi: „Nie”. – „Dlaczego nie chcesz? Chodź z nami. Zobaczymy, póki jest możliwość, to chodź z nami”. Ona nie chciała wyjść, nie wyszła. Ich rozstrzelali. Wtedy tyle ludzi zginęło.

Czekałyśmy ogromnie długo, parę godzin, bo było tych ludzi bardzo dużo. Przesłuchania trwały w nieskończoność. Byli chłopcy, były dziewczęta, ale na nasze szczęście zmienił się głównodowodzący. Poprzedni kapitan był ranny w tej potyczce, ale lekko – miał obandażowaną rękę na temblaku. Był podobno strasznie wściekły, właśnie wszystkich kierował na śmierć, koniec. Jego zabrali, zdaje się nawet do szpitala.

Przyszedł inny dowódca, to był chyba lotnik, nawet pułkownik, z monoklem, taki arystokrata austriacki. On nas przesłuchiwał. To przesłuchiwanie było dość ciekawe, bo doskonale się orientował, że my jesteśmy łączniczki.

dokończenie na - **str. 4**

dokończenie ze **str. 3**

Powiedział nam tak: „Armia niemiecka z dziećmi nie walczy". Taki był honorowy. Zwolnił nas, [powiedział], że jesteśmy wolne. Moja Jaga to bardzo dociekliwa, mówi: „Dobrze, pan nas zwalnia, to niech pan to napisze". On mówi: „Dobrze". Napisał dla nas zwolnienie z pieczątką, podpisał się.

Jak myśmy wyszły stamtąd, to jeszcze żeśmy się oglądały, czy za nami nie strzelają. Ale jakoś szczęśliwie żeśmy wyszły. Okazało się, że on nikogo na rozstrzelanie nie skierował, tylko jak już on prowadził sąd niemiecki, to wszystkich pozwalniał, nawet chłopców. W ten sposób przeżyłam Pęcice.

Przez pierwszy okres nie kontaktowaliśmy się z nikim, bo dostałam meldunek, żeby na razie cicho siedzieć, bo jesteśmy zdekonspirowani. Nam nic nie udowodniono. Wtedy dowódcą „Obroży" był pan Jan Sadowski, pseudonim „Horacy", potem jeszcze miał jakieś inne pseudonimy. Po jakimś czasie nawet mnie mocno znudziło się takie siedzenie, poszłam do niego, mówię: „Panie kochany, ale tutaj nie będę tak siedzieć". Nawiązałam z nimi kontakt i z moim nauczycielem Krygierem, bo on też bardzo działał w konspiracji. Tam to w ogóle oddzielny rozdział był, bo mało, że komplety, to była broń, prasa, w ogóle wszystko, co było możliwe. Oni mieszkali w domu jednorodzinnym, duży ogród. Był jeszcze budynek gospodarczy, w tym budynku wszystko się mieściło. A w ogóle miał jeszcze za zadanie składowanie broni, nawet nazywano go składowym, był cały arsenał. Siostra znowu zajmowała się prasą. Tak że cała rodzina była mocno zaangażowana.

Wtedy już nawiązałam kontakt z Kampinosem, z Magdalenką. W Kampinosie to nawet nieraz siedziałam po parę dni. To były Laski i Pociecha. W Laskach to w tym czasie był nawet nasz prymas Wyszyński, tylko myśmy tego nie wiedzieli. Nosiło się meldunki, dowoziło się jakieś granaty.

Mogę opowiedzieć komiczną sytuację. Szłyśmy sobie we dwie (już nie z Jadzią, ale z inną koleżanką) obładowane byłyśmy mocno różnymi rzeczami, bo to pieszo się chodziło z Piastowa, nawet nie na rowerkach. Tylko myśmy były trochę przebrane, bo nosiłyśmy emblematy Czerwonego Krzyża, zresztą byłyśmy wszystkie przeszkolone sanitarnie. Musiałyśmy być przeszkolone, miałyśmy opaski Czerwonego Krzyża, czepki z krzyżem. Bo nawet trudno było wytłumaczyć, skąd mamy plecaki. Na wierzchu było jakieś jedzenie, takie niewinne rzeczy, bo przecież zawsze mógł [nas ktoś zrewidować]. Tak idziemy, jedzie patrol niemiecki samochodem. Zatrzymali się. Myśmy się trochę przestraszyły, pytamy się: „O co chodzi?". Mówią, że chcą nas podwieźć, [pytają] dokąd idziemy. Wiesia mówi: „Dobrze. To nas podwieźcie". My z tym całym majdanem wsiadłyśmy do samochodu, prawie do Lasek nas podwieźli. Miałyśmy parę kroków. Czasami były takie śmieszne sytuacje. Pośmiałyśmy się trochę, ale szczęśliwie to się skończyło. Tak szło to aż do końca Powstania. Moim marzeniem było jakoś przedostać się z Kampinosu, ale to już nie bardzo było możliwe. Przecież walki szły.

Później, jak Powstanie upadło, transporty zaczęły [iść] tutaj, do Pruszkowa. Ponieważ wszystkie [koleżanki] należały do Czerwonego Krzyża, mogłyśmy wejść na teren obozu. To były warsztaty kolejowe, ogromny teren, przecież tysiące ludzi było. Jakoś się dostawaliśmy, w miarę możliwości, to się pomagało rannym czy zmęczonym ludziom. Zaczęło się tworzyć fałszywe kenkarty dla nich, tak że można ich było wyprowadzić. Jak już ich się wyprowadziło, to mieli czym się wylegitymować. Cała akcja była prowadzona przez Armię Krajową, już tutejszą „Obrożę", a myśmy były dostarczycielkami.

Po tym jeszcze stworzono szpital polowy w szkole i był oddział zakaźny. Nie było chętnych sióstr, bo to jest bądź co bądź niebezpieczne, przecież wtedy panował tyfus. Pytali: „Która pójdzie?". To poszłam, bo jak nie było nikogo, to trzeba było pójść. Jeszcze pracowałam w tym szpitalu, tak że były pełne ręce roboty.

Później już dużo moich kolegów wyszło z Powstania z ludnością cywilną, nie poszli do obozu. Właściwie z naszego zgrupowania niewiele poszło do obozu, bo był rozkaz, żeby raczej wyjść z ludnością cywilną. „Radosław" już był chyba w Milanówku, tutaj w Pruszkowie też bardzo dużo ludzi było, w Ursusie. Już się skrzyknęli. Już wtedy nawiązałam kontakt z moim bezpośrednim dowódcą Tadeuszem „Czarnym" Janickim. Już po tym byliśmy zorganizowani normalnie. To było działanie pomocowe, bo jakież mogło być inne, żeby ludzi wyciągać z obozów, gdzieś ich urządzać.

Tak było do 1945 roku. W 1945 roku, już jak weszli nasi „przyjaciele", „wyzwoliciele", w styczniu chyba był rozkaz rozwiązania Armii Krajowej. Z wielkim żalem i smutkiem, ale wiedzieliśmy, że to nie jest prawda. Tak że byliśmy w kontakcie, bardzo szybko zresztą po tym rozwiązaniu oficjalnym, bo taki był rozkaz i musiało się to odbyć. Jak się to już odbyło, to nie pamiętam dokładnie, jaki to był okres, ale z powrotem wszyscy się zeszli. Czy było zaprzysiężenie? Nie powiem, bo nie pamiętam, ale w każdym razie wyszliśmy w podziemie. Zaczęły się takie rzeczy dziać, że jak weszli tutaj ci nasi „wyzwoliciele", to nawet nie UB, nie polskie wojsko aresztowało, tylko NKWD.

Na drugi, trzeci dzień, jak tylko weszli, wszyscy moi dowódcy poza Sadowskim zostali aresztowani. Nasz dyrektor szkoły Krygier, jego siostra Adula, Władka. Z tamtej rodziny to prawie wszystkich wygarnęli, została tylko żona Celina i były małe dzieci. Tak z miejsca wszystkich wtedy powygarniali. To była w pewnym sensie jakaś samoobrona, przecież gdyby tego nie robili... Zaczęły się normalne łapanki byłych uczestników Powstania, Armii Krajowej. „Radosław" w tym czasie był aresztowany, moi koledzy, Kostek Biernacki, cały szereg ludzi było aresztowanych.

Wtedy jak była wiadomość, zresztą chyba radiowa, że „Radosław" nawiązał kontakt z „Radkiewiczem", żeby ewentualnie się ujawnić, to wtedy pozwalniali część aresztowanych ludzi. Nawet Kostek Biernacki wtedy wyszedł z więzienia, mój kolega, zresztą brat mojej przyjaciółki. Powstała komisja likwidacyjna. Jak powstała komisja likwidacyjna, to siedział w tej komisji jeden obserwator z „bezpieczeństwa", tak to była cała obsługa Armii Krajowej. Był „Radosław", byli jeszcze inni dowódcy, był pułkownik Wolański, byli chłopcy z „Zośki" – „Anoda", „Świst", cały szereg chłopaków. Tak że bardzo wszyscy byli zwarci, zresztą [było] masę pracy przy ekshumacjach, przy organizowaniu kwater powstańczych na cmentarzu.

Potem powstał projekt pomnika Gloria Victis. Został wreszcie zrobiony, wybudowany, przeniesiony w nocy na miejsce. Później była wielka uroczystość poświęcenia pomnika, złożenie kwiatów, zjazd z całej Polski wszystkich oddziałów Armii Krajowej. To chyba była jedyna taka sytuacja, prawie defilada. Biedni obserwatorzy ubowscy, jak myśmy jechali samochodami ciężarowymi na tę wielką uroczystość, to im było bardzo żal, że nie mogą w tym wziąć udziału. Bo niektórzy chłopcy byli częściowo wzięci do „bezpieczeństwa" wbrew ich woli. Nigdy nie zapomnę momentu, jak jeden z młodych oficerów ubowskich stał, patrzył, jak przejeżdżamy z kwiatami rozradowani, że coś wreszcie się powie o Powstaniu. Janek „Anoda" świętej pamięci mówi do niego: „I co, towarzyszu? Szkoda panu, że pan z nami nie był, prawda?". Ten pokiwał głową: „Oj, szkoda". Tak że różni ludzie też różnie trafiali.

Tuż po ujawnieniu bardzo wiele zrobiono, bo powstał dom dla dzieci po poległych powstańcach na Marymoncie. Był ksiądz Truszyński, on tym się opiekował, a pieniądze dostawał z Armii Krajowej na urządzenie całej tej historii. Pamiętam, jak było poświęcenie domu na Marymoncie (to był chyba 1947 rok) była duża pomoc dla rodzin po poległych powstańcach. Była stworzona komisja, która urzędowała przez szereg lat. Zostało to zlikwidowane w latach pięćdziesiątych. Był okres stalinowski, to już wtedy nie pozwalali, ale organizowało się komisję i przez Czerwony Krzyż poszukiwało się ludzi. Była ogromna praca na każdym polu. Później oczywiście to wszystko się skończyło. Jak zaczęli aresztować, rozwiązali wszystko. Każdy cicho siedział. Na szczęście wywinęłam się z tego, bo wyszłam w międzyczasie za mąż, jakoś nie miałam bezpośrednio styczności z tymi łobuzami, ale szereg moich kolegów przesiedziało się po osiem lat.

Osiem lat siedział też „Radosław".

Tak, po ośmiu latach wyszedł „Radosław". Został zrehabilitowany, dostał odszkodowanie, założył sobie kawiarnię „Wiklinę" na Marszałkowskiej. W „Wiklinie" żeśmy się zwykle wszyscy spotykali. Rozpoczęła się nowa działalność, już półlegalnie. Nie było takich wielkich prześladowań. Chcieliśmy jakoś zaistnieć na polu kulturalnym. Bardzo wiele zrobił pan Fogg, był bardzo zaprzyjaźniony z „Radosławem", wspólnie próbowali, jakieś chóry tworzyli, były nawet nagrywane płyty. Całe nasze zgrupowanie – „Zośka", „Parasol", „Miotła", jeszcze z „Pięści" ludzie doszli, bo ludzie się znajdowali, coraz więcej nas kręciło się koło „Radosława".

Wydaje mi się, że trochę nielegalnej roboty było, bo sama jeździłam z rozmaitymi wiadomościami w Kieleckie, już po 1956 roku. Niektórzy panowie pułkownicy dostawali różne materiały od „Radosława" i odwrotnie się woziło. Niektóre partyzantki jeszcze walczyły. Co było można zrobić, to robiono. Ludzie chcieli wejść w życie, chcieli studiować, chcieli zacząć normalnie żyć, przecież było tyle lat wojny.

Jeśli chodzi o moje życie, przerwałam studia, bo wyszłam za mąż, przyszła córka na świat. Z pracą później nie miałam specjalnie trudności, ale z początku miałam, bo mnie skierowano do statystyki. Poszłam do instytutu. Jak zobaczyli mój życiorys, to powiedzieli, że nie mogą mnie zatrudnić, bo przecież nie będą zatrudniać ludzi z Armii Krajowej – wręcz mi powiedzieli – bo niby po co. Zaczepiłam się... Zresztą nie tylko ja, bo połowa akowców i byłych oficerów z 1939 roku była w spółdzielczości. Nigdzie indziej nie mogli dostać pracy. W spółdzielczości właściwie pracowałam do emerytury.

Jak na panią bezpośrednio wpłynął okres Powstania, wszystkie wydarzenia, których pani była świadkiem?

To jest przeżycie, które pozostanie do końca życia i najważniejsze w życiu. Nie ma nic ważniejszego niż Powstanie Warszawskie i okres konspiracji. Wszystko inne było ważne, życie rodzinne, ale to było, zostało i zostanie do śmierci. Tak jest człowiekowi przykro, że to zawsze jest tak niedoceniane, bo i dzisiaj jest niedoceniane. Właściwie pierwsze obchody Powstania to były w 2004 roku, kiedy prezydent Kaczyński, jeszcze jako prezydent Warszawy, zrobił obchody. Żeby nie wiem co mówili na Kaczyńskiego, to dla mnie zrobił jedną rzecz, że wreszcie zaczęto sobie przypominać, że było Powstanie. Mam dla niego wielkie uznanie za to, bo do 2004 roku w ogóle nie było mowy o tym. Nie chciano o tym pamiętać, nie było potrzebne, uważano, że trzeba [patrzeć] naprzód, a nie w tył. Czuliśmy się jak w PRL-u, dla nas akowców to było nie do przyjęcia. Myśmy nie rozumieli, dlaczego tak się dzieje, nie mogliśmy tego zrozumieć, dlaczego to Powstanie stale jest kością niezgody. Teraz już rozumiemy, ale to oddzielny rozdział.

Czy osobiście zmieniły panią wydarzenia powstańcze? Coś w pani życiu, w pani myśleniu, w pani spojrzeniu na świat?

Nie, w moim sposobie myślenia nic się nie zmieniło. My jesteśmy pokolenie wychowane w ten sposób, my tak myślimy. Z kim na ten temat by się nie rozmawiało, czy ze mną, czy z panem Bartoszewskim, którego też dobrze znałam, kiedy był młodym redaktorem w „Gazecie Ludowej", my mamy jedno spojrzenie. Powiedzą, że Powstanie było dla nich najważniejsze.

Artykuł pochodzi ze zbiorów Archiwóm Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego / www.1944.pl

Bohdan Bednarczyk
ps. „Bogdaniec”

ur. 20 marca 1927 r. – zm. 02 sierpnia 1944 r., strzelec

Bohdan Bednarczyk uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 2 im. Józefa Piłsudskiego w Piastowie. Po jej ukończeniu rozpoczął naukę w Szkole Zawodowej im. Stanisława Konarskiego w Warszawie.

Jako mały chłopiec był zuchem w latach 1935 - 1938, a następnie harcerzem 132 Mazowieckiej Drużyny w Piastowie. W czasie okupacji był członkiem Szarych Szeregów włączając się w działalność konspiracyjną. Został wcielony do plutonu łączności 1752 po odbyciu szkolenia w Szkole Młodszych Dowódców Łączności w VII Obwodzie Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej „Obroża” – 6 Rejonie „Helenów” (Pruszków). 2 sierpnia 1944 roku o godzinie 6.00 rano zgodnie z rozkazem mjr Władysława Wrotniak ps. „Dotrzeb” wyruszył z Piastowa z grupą 19 łączniczek WSK udając się do Lasów Sękocińskich do punktu koncentracyjnego oddziałów VI Rejonu, VII Obwodu AK. W Pęcicach natknęli się na rannych powstańców, dowiadując się o stoczonej potyczce z Niemcami. To tu zostali zatrzymani przez żołnierzy Wermachtu. 2 sierpnia 1944 roku o godzinie 18.00 wraz z innymi aresztowanymi został rozstrzelany i pochowany w zbiorowej mogile w Pęcicach.

Stefan Kaczmarski
ps. „Kaczor”, „Pućko”

ur. 02 lipca 1923 r. – zm. 30 sierpnia 1944 r.

Stefan Kaczmarski pochodził z rodziny związanej jeszcze z Utratą. W 1936 roku w Piastowie ukończył szkołę podstawową, po której rozpoczął naukę w Gimnazjum Niklewskiego w Warszawie.

Stefan Kaczmarski należał do 21 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej w Piastowie, gdzie dał się poznać jako indywidualista pasjonujący się techniką. W czasie okupacji działał w Piastowie w tajnym harcerstwie, gdzie wraz ze swoją drużyną zostaje przydzielony do „3 Rodziny”. Został żołnierzem AK batalionu „Miotła” – pluton „Sarmaka”, pluton „Igora” pod pseudonimem „Kaczor”. W Powstaniu Warszawskim bierze udział w walkach swego zgrupowania prowadzonych na Starym Mieście. Zmarł w Centralnym Szpitalu Powstańczym nr 1 (Pałac Raczyńskich) przy ul. Długiej 7. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Tadeusz Juźwik
ps. „Płotka”

ur. 18 lipca 1927 r. – zm. 02 sierpnia 1944 r.

Tadeusz Juźwik uczęszczał do szkoły podstawowej w Piastowie kończąc ją w 1936 roku. Następnie był uczniem w szkole zawodowej Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie, zostając jej absolwentem w 1939 roku.

Mając 12 lat zostaje harcerzem 150 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej w Piastowie. Zdobywając kolejne odznaki i sprawności awansuje na zastępowego, a następnie na przybocznego w swojej drużynie. Zaangażowanie do pracy w harcerstwie Tadeusza Juźwika zostaje zauważone przez Komendanta Hufca, który powierza mu funkcję drużynowego 132 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej w Piastowie. Podczas wybuchu II wojny światowej Tadeusz Juźwik od samego początku przystępuje do działalności konspiracyjnej w szeregach żołnierzy AK VII Obwodu „Obroża” pod pseudonimem „Płotka”. Aktywnie bierze również udział w piastowskiej konspiracji. W dniu 11 listopada 1939 roku w świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Piastowie nastąpiło spotkanie instruktorów harcerstwa, któremu przewodniczył druh Zenon Jaworski. W oparciu o te uzgodnienia wiosną 1940 roku utworzono w Piastowie Harcerską Grupę Konspiracyjną „Wawer” podzieloną na cztery grupy „Rodziny”. W skład 2 Rodziny weszła 150 MDH prowadzona przez Taduesza Juźwika. W czasie okupacji zawarł związek małżeński z piastowianką - Barbarą Styczeń, działaczką ruchu niepodległościowego. Ginie w Warszawie w dniu 02 sierpnia 1944 roku.

Edward Mokotowski
ps. „Soplica”

Edward Mokotowski był uczniem tajnych kompletów prowadzonych w „Szkole Krygierów” pobierając naukę w tak zwanej klasie „Dryblasów”, gdzie uzyskał maturę. Poległ w Powstaniu Warszawskim na Śródmieściu.

Jerzy Marian Mermon
ps. „Ik” ur. 26 luty 1929 r. – zm. 27 września 1944 r., starszy strzelec

Jerzy Mermon był uczniem tajnych kompletów prowadzonych w Piastowie w „Szkole Krygierów”, gdzie w latach od 1940/41 do 1942/43 pobierał naukę w gimnazjum. W czasie okupacji przynależał do Komendy Głównej Armii Krajowej – pułk „Baszta” – batalion „Karpaty” – kompania K – 3. Brał aktywny udział w Powstaniu Warszawskim w czasie natarcia na Tory Wyścigów Konnych. W drodze powrotnej do lasów Chojnowskich uczestniczył w natarciu na Wolicę.

Poległ 27 września 1944 roku w Piastowie na ulicy Wolskiej (obecnie Warszawska) w czasie ucieczki z kolumny jeńców prowadzonej przez Niemców do Pruszkowa. W grudniu 1946 r. Jerzy Mermon został ekshumowany i pochowany w kwaterze grobów wojennych (kw. A 26, rząd 12, gr. I) żołnierzy Pułku „Baszta” na cmentarzu na Powązkach Wojskowych w Warszawie.

Hanna Krystyna Mużecka
ps. „Walka”

ur. 25 stycznia 1908 r. – zm. 02 sierpnia 1944 r.
łączniczka, telefonistka

Hanna Mużecka mieszkała w domkach kolejowych w Piastowie. Ukończyła średnią szkołę zawodową w Warszawie i do wybuchu II wojny światowej pracowała w Urzędzie Telekomunikacyjnym w Warszawie. Od młodych lat była związana z harcerstwem, należąc do 1 Utrackiej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej, a następnie do 1 Piastowskiej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej im. Anieli Szycówny. W czasie okupacji niemieckiej działała w ruchu oporu w Wojskowej Służbie Kobiet AK w Piastowie. Została przydzielona do podrejonu „Jowisz”, gdzie pełniła służbę telefonistki patrolu 8. W konspiracji w ZWZ-AK od 7 listopada 1943 roku jako łączniczka dowódcy III Batalionu Obwodu VII „Obroża”. W dniu 02 sierpnia 1944 roku o godzinie 6.00 rano zgodnie z rozkazem mjr Władysława Wrotniak ps. „Dotrzeb” wyruszyła z Piastowa z grupą 19 łączniczek WSK udając się do Lasów Sękocińskich do punktu koncentracyjnego oddziałów VI Rejonu, VII Obwodu AK. W Pęcicach łączniczki natknęły się na rannych powstańców dowiadując się o stoczonej potyczce z Niemcami. To tu zostały zatrzymane przez żołnierza Wermachtu. W czasie czynności śledczych u Hanny Mużeckiej Niemcy znaleźli opaski i zaszyte w torbie sanitarnej orzełki. W dniu 02 sierpnia 1944 roku o godzinie 18.00 wraz z innymi aresztowanymi została rozstrzelana i pochowana w zbiorowej mogile w Pęcicach . Pośmiertnie odznaczona Warszawskim Krzyżem Powstańczym nr 49 – 84 – 47 K

Zbigniew Andrzej Pawelec
ps. „Olsza”

ur. 10 marca 1926 r. – zm. 30 sierpnia 1944 r., strzelec

Zbigniew Pawelec od dziecka zamieszkiwał w Piastowie i tu w 1938 roku ukończył Szkołę Podstawową nr 1 im. Stanisława Staszica. Świadectwo dojrzałości otrzymał po ukończeniu w ramach tajnego nauczania Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Czackiego w Warszawie.

Od najmłodszych lat należał do zuchów, a następnie wstąpił w szeregi 150 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej w Piastowie. W ramach Szarych Szeregów w okresie okupacji prowadził działalność konspiracyjną, należąc do „Rodziny nr 2”. Jako żołnierz AK zgrupowania „Żywiciel” przyjął pseudonim „Olsza”, a wiosną 1944 roku ukończył konspiracyjną Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w stopniu kaprala podchorążego. W Powstaniu Warszawskim walczył na Żoliborzu w szeregach swojego macierzystego zgrupowania. Został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Ranny w walkach w dniu 30 września 1944 roku został zamordowany na placu Wilsona przez żołnierza SS na dwie godziny przed kapitulacją Warszawy. Zbigniew Pawelec był dwukrotnie ekshumowany i spoczywa w cieniu brzozowych krzyży na cmentarzu na Powązkach Wojskowych w Warszawie.

Ryszard Sikorski
ps. „Rysiek”

ur. 17 marca 1926 r. – zm. 02 sierpnia 1944 r., strzelec

Ryszard Sikorski był uczniem Szkoły Podstawowej nr 2 im. Józefa Piłsudskiego w Piastowie, którą ukończył w 1940 roku. Następnie rozpoczął naukę w Szkole Zawodowej Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie zostając jej absolwentem w 1943 roku.

W latach 1935 – 1937 był zuchem, a w 1937 – 1939 harcerzem 132 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej w Piastowie. W ramach Szarych Szeregów w okresie okupacji prowadził działalność konspiracyjną. Ukończył szkołę młodszych dowódców łączności, po której został włączony w dniu 09 września 1943 roku do drużyny łączności III batalionu, 1752 plutonu łączności. W okresie wybuchu Powstania Warszawskiego wraz z grupą koleżanek i kolegów wyruszył na punkt zborny żołnierzy AK VI Rejonu, VII Obwodu mieszczący się w Lasach Sękocińskich. Został zatrzymany w Pęcicach przez oddział niemiecki, który w tym czasie toczył walkę z powstańczymi oddziałami AK z Ochoty. W dniu 02 sierpnia 1944 roku wraz z innymi współtowarzyszami broni został rozstrzelany i pochowany w zbiorowej mogile w Pęcicach.

Wiesław Andrzej Radke
ps. „Wiesiek”

ur. 05 lutego 1928 r. – zm. 02 sierpnia 1944 r., strzelec

W czasie okupacji był w IV Obwodzie „Grzymała” (Ochota) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej w plutonie łączności. Poległ w Pęcicach, podczas starcia z Niemcami oddziałów AK, wyprowadzonych z Warszawy w kierunku Lasów Sękocińskich przez komendanta IV obwodu ppłk. „Grzymałę” (Mieczysława Sokołowskiego).

Jerzy Szarlik
ps. „Karlik”

ur. 16 kwietnia 1922 r. – zm. sierpień 1944 r.

Jerzy Szarlik urodził się w Piastowie, gdzie w 1936 roku ukończył Szkołę Podstawową nr 1 im. Stanisława Staszica. Następnie rozpoczął naukę w Szkole Technicznej w Warszawie kończąc w 1939 roku 3 klasy. Dalszą naukę pobierał w okresie okupacji na tajnych kompletach organizowanych w Piastowie.

Jerzy Szarlik był aktywnym członkiem 21 Mazowieckiej Drużyny Pożarniczej w Piastowie. W ramach swojej działalności ukończył wiele kursów z zakresu ochrony przeciwpożarowej. W czasie okupacji włączył się w działalność konspiracyjną w Szarych Szeregach oraz w oddziałach AK, gdzie przybrał pseudonim „Karlik”. W Piastowie z zapałem bierze udział w działaniach utworzonej w 1940 roku Harcerskiej Grupie Konspiracyjnej „Wawer”, w „3 Rodzinie”. Uzyskawszy materiały propagandowe, plakaty i ulotki z Pruszkowa, na głównych miejscach w Piastowie (ulice, na murach fabryk, dworcowy tunel, apteka) pojawiły się symbole kotwicy Polski Podziemnej oraz napisy „Polska Zwycięży”, „Polska Walczy”. Jerzy Szarlik działał w zespole dywersji Związku Odwetu Obszaru Warszawskiego AK. Z ramienia organizacji ukończył szkołę podoficerską awansując do stopnia kaprala. W tym czasie należy już do Kedywu przy Komendzie Głównej AK.

Jerzy Karlik bierze udział w Powstaniu Warszawskim stając do walki na Woli, na Stawkach, oraz na terenie Getta w szeregach batalionu „Miotła”. Z informacji kolegów, którzy z Woli przebili się na Stare Miasto wynika, że „Karlik” poległ w ostatnim dniu walki na Woli. W sierpniu 1944 roku rozkazem Dowódcy Grupy Północ pułk. Wachnowskiego „Karlik” został odznaczony Krzyżem Walecznych, a po zakończeniu wojny – medalem za udział w wojnie obronnej 1939 roku i Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Tadeusz Pietraszkiewicz
ps. „Soplica”

ur. 12 października 1927 r. – zm. 02 sierpnia 1944 r., strzelec

Tadeusz Pietraszkiewicz urodził się w Piastowie. W czasie okupacji był w IV Obwodzie „Grzymała” (Ochota) Okręgu Armii Krajowej – 1 Rejonie – 2 kompanii w plutonie 403. Poległ w Pęcicach, podczas starcia z Niemcami oddziałów AK, wyprowadzonych z Warszawy w kierunku Lasów Sękocińskich przez komendanta IV obwodu ppłk. „Grzymałę” (Mieczysława Sokołowskiego).

Janusz Rudnicki
ps. „Orzeł”

ur. 10 marca 1927 r. – zm. 02 sierpnia 1944 r., strzelec

Według biogramu zamieszczonego w Muzeum Powstania Warszawskiego jego nazwisko to Bolesczyc - Rudnicki.

W czasie okupacji był w IV Obwodzie „Grzymała” (Ochota) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej w plutonie 438. Poległ w Pęcicach, podczas starcia z Niemcami oddziałów AK, wyprowadzonych z Warszawy w kierunku Lasów Sękocińskich przez komendanta IV obwodu ppłk. „Grzymałę” (Mieczysława Sokołowskiego).

fot. Muzeum Powstania Warszawskiego / www.1944.pl (autor nieznany)

Janusz Świerczewski
ps. „Rawicz”

ur. 12 stycznia 1926 r. – zm. 04 sierpnia 1944 r.

Janusz Świerczewski był harcerzem Szarych Szeregów w Pruszkowie, należąc do 14 Mazowieckiej Międzyszkolnej Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czarnieckiego. Naukę pobierał na tajnych kompletach organizowanych w Piastowie u państwa Krygierów. W „Szkole Krygierów” był uczniem gimnazjum i liceum. W czasie okupacji włączył się w działalność konspiracyjną prowadzoną przez Władysławę Krygier ps. „Ciocia”, która prowadziła na terenie Piastowa walkę cywilną w zakresie propagandy pod kryptonimem „Kowale”, jak również małej dywersji i akcji „N” – psychicznego nękania Niemców i Volkdeutschów. Uzyskawszy materiały propagandowe, plakaty i ulotki z Pruszkowa na głównych miejscach w Piastowie (ulice, na murach fabryk, dworcowy tunel, apteka) pojawiły się symbole kotwicy Polski Podziemnej oraz napisy „Polska Zwycięży”, „Polska Walczy”. Brał udział w obronie miejscowej ludności chroniąc ją przed atakami i grabieżami, między innymi

dokończenie biogramu - **str. 7**

dokończenie ze **str. 6**

podczas napadu przy ul. Łukasińskiego na pana Wiśniewskiego.

Ukończył konspiracyjną szkołę podchorążych. W Piastowie należał do 7 kompanii, którą dowodził, złożonej z 3 sekcji wyłonionych z różnych plutonów liczącą kilkunastu młodych żołnierzy. Dowodził akcją przeprowadzoną przez jego kompanię jesienią 1943 roku o godzinie 21.00. Jej celem była wizyta upominawcza w domu volksdeutscha Kohlera we wsi Reguły, który źle traktował Polaków. Akcja zakończyła się zdobyciem dwóch pistoletów kaliber 9. 7 kompania miała także zadanie przeprowadzania wyroków sądu wydanych przez konspiracyjne dowództwo podziemne. Dwa z nich wykonano w Piastowie. Pierwszy miał miejsce pod koniec 1942 roku i wymierzony został studentowi – garbusowi Jakubowskiemu, który był konfidentem niemieckiej żandarmerii. Zastrzelono go na ulicy Krakowskiej niedaleko szkoły podstawowej nr 2 w Piastowie. Drugi wyrok został wykonany 23 maja 1944 roku o godzinie 8 rano. Podczas pełnienia służby na dworcu kolejowym zlikwidowano kaprala granatowej policji Władysława Domoradzkiego, który wysługiwał się Niemcom. Janusz Świerczewski był żołnierzem III plutonu nr 1718 Szarych Szeregów z przydziałem do II drużyny -GS – 2, a następnie w III batalionie w II plutonie nr 1736, gdzie występuje jako kapral podchorąży, prawdopodobnie pośmiertnie awansowany do stopnia podporucznika.

Pierwsze dni Powstania Warszawskiego Janusz Świerczewski wraz ze swoim 11 osobowym oddziałem spędził w Piastowie na strychu domu położonego przy ulicy Łukasińskiego, czekając na rozkaz wymarszu do lasu. Ich obecność zaczęła zwracać zainteresowanie sąsiadów z racji zapewnienia aprowizacji, którą donosiły sanitariuszki. „Rawicz" wraz z Andrzejem Drapińskim postanowił udać się na drugą stronę Piastowa po rozkazy do Jana Sadowskiego ps. „Suzin". Dochodząc do szosy Warszawskiej natknęli się na samochód z żołnierzami niemieckimi. W wyniku potyczki obaj zostali ranni, zaś Janusz Świerczewski zmarł.

Zbigniew Taranek
ps. „Gienio"

ur. 14 kwietnia 1920 r. – zm. sierpień 1944 r.

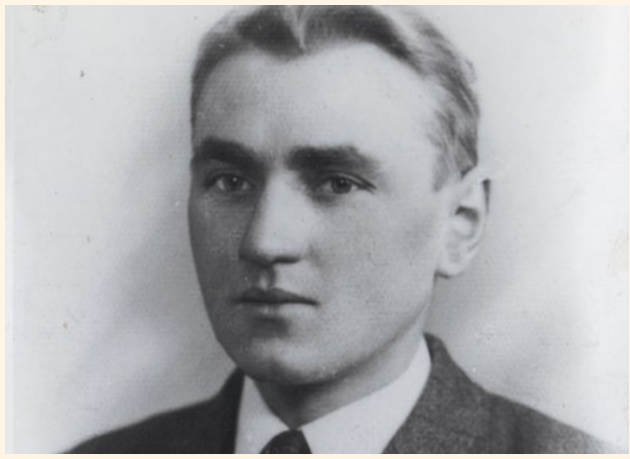

Zbigniew Taranek urodził się w Charkowie. Rodzina Taranków osiedliła się w Piastowie po powrocie ze Związku Radzieckiego. Tu pobierał nauki w Szkole Podstawowej nr 1 im. Stanisława Staszica. Dalszą edukację kontynuował w Szkole Zawodowej Stowarzyszenia Polskich Mechaników z Ameryki w Pruszkowie.

Zbigniew Taranek należał do 21 Mazowieckiej Drużyny Pożarniczej w Piastowie pełniąc w niej funkcję skarbnika i gospodarza. Należał do Rady Drużyny, aktywnie uczestnicząc w jej życiu poprzez udział w obozach oraz zdobywając kolejne odznaki i stopnie. W czasie okupacji włączył się w działalność konspiracyjną w Szarych Szeregach w Piastowie, wchodząc w struktury utworzonej wiosną 1940 roku Harcerskiej Grupy Konspiracyjnej „Wawer", a tym samym jako drużynowy 21 MDP w skład „Rodziny nr 3" oraz w oddziałach AK, gdzie przybiera pseudonim „Gienio".

Zbigniew Taranek brał udział w Powstaniu Warszawskim stając do walki na Starym Mieście w szeregach batalionu „Miotła". Poległ w walkach na Starym Mieście w Katedrze św. Jana i jako żołnierz pochowany został w zbiorowej mogile.

Śmierć Janusza Świerczewskiego w relacji Władysławy Krygier, ps „Walskiej", „Ciocia"

(Komendantki Wojskowej Służby Kobiet AK w Piastowie)

W potyczce z Niemcami na ulicy Warszawskiej ginie kapral podchorąży Janusz Świerczewski „Rawicz", dowódca drużyny do zadań specjalnych 7 kompanii „Jowisz". Towarzyszący mu kolega z oddziału Andrzej Drapiński jest poważnie ranny.

To było 4 sierpnia wczesnym, słonecznym popołudniem. Wracałam do naszego Ośrodka Zdrowia przy ul. Bohaterów Wolności 17 idąc ścieżką przy murze Millera. Usłyszałam gwałtowny zgrzyt hamulców samochodu z gestapowcami, który wcześniej jechał szosą w stronę Warszawy. I strzały z rozpylaczy... Niemcy z samochodu gwałtownie ostrzeliwali domek po drugiej stronie szosy na skos od domu Narożniaka. Opanowana myślą, że po drugiej stronie szosy w Ośrodku są zebrane nasze sanitariuszki, przeskoczyłam szosę i powiadomiłam je o wydarzeniach. Dziewczyny szybko ulotniły się przez mieszkanie „Nadziei", a my cichutko nasłuchiwałyśmy, czy już Niemcy nie idą. Po jakichś 15 czy 20 minutach usłyszałyśmy ciężkie uderzenie o drzwi. Był to Andrzej Drapiński, jakże zmieniony. Zdołał tylko wyszeptać „... tam Janusz...!". Nie czekając na na dalsze wyjaśnienie, zostawiłam rannego „Nadziei" i jakiejś innej sanitariuszce, wyskoczyłam prosto na ścieżkę prowadzącą z Ośrodka na tyły tego domku. Zastałam mego wychowanka Janusza Świerczewskiego „Rawicza" leżącego już twarzą do słońca, z rozpiętym pasem i pustą kaburą. Wzięłam go za rękę, zobaczyłam na środku czoła trzy guzy po kulach. Wiedziałam, że nie żyje...

Relacje piastowian o przemarszu Warszawy

Władysław Babikowski
(kaletnik)

Podczas wojny mieszkałem z rodzicami i z rodzeństwem przy ul. J. Piłsudskiego. Nie było wtedy wysokich zabudowań od strony ul. Warszawskiej. Tylko pola i łąki. Pamiętam piesze transporty idące z Warszawy... Zawsze wychodziliśmy do tych ludzi, czasem udawało się coś im podać - jedzenie lub wodę do picia. To dawała nam mama i prosiła, byśmy byli ostrożni... Któregoś dnia stałem tam, gdzie zwykle - na rogu Warszawskiej i Bohaterów Wolności. Kolumna Warszawiaków zbliżała się do tego miejsca. Nagle kilka osób wybiegło z kolumny i zaczęło uciekać w stronę łąk. Niemcy z psami rzucili się w pogoń, zaczęli strzelać i zrobiło się zamieszanie... I wtedy zobaczyłem dorożkę, w której siedziało kilka osób starszych i dzieci, obładowaną różnymi tobołami. Nie namyślałem się, to był impuls... Złapałem za uzdę konia i z całej siły pociągnąłem w stronę Bohaterów Wolności. Udało się skręcić dorożkę prawie pod kątem prostym - do dziś nie wiem, jak to było możliwe, byłem przecież zaledwie jedenastoletnim chłopcem... Pamiętam, że woźnica tej dorożki po chwilowym osłupieniu strzelił batem, popędził konia i szybko oddalił się od kolumny. Za dorożką popędziła jeszcze grupa ludzi. W tej grupie była kobieta z małym płaczącym dzieckiem. Ta kobieta miała na nazwisko Kawa. Może miała 20 lat. Szybko znalazła opiekę wśród mieszkańców. Dobrzy ludzie przyjęli ją z dzieckiem do swojego domu. Pracowała w jednej z piastowskich fabryk. Na stałe zamieszkała w Piastowie. Jej syn jak dorósł został milicjantem, był bardzo szanowany. Wielu ludziom jak pamiętam pomagali spontanicznie mieszkańcy Piastowa, ukrywali ich, żywili. Przy ul. Piłsudskiego działało R.G.O., które dawało ludziom schronienie i pomoc.

Barbara Stanaszek z d. Olkowicz
(emerytowany pedagog, wychowawca wielu pokoleń młodzieży, piastowska harcerka)

W pamiętnych dniach sierpnia 1944 r. mój ojciec Antoni Olkowicz, wraz z naszymi sąsiadami, oraz mieszkańcami Piastowa, wychodził na szosę warszawską - tak się wtedy mówiło na ul. Warszawską - celem podania paczek z żywnością mieszkańcom Warszawy, pędzonych przez Niemców do obozu w Pruszkowie. W dniu 8 sierpnia 1944 r. ojciec

mój przyprowadził do naszego domu siedmioosobową rodzinę p. Stokowskich, którym udało się odłączyć od transportu. Rodzina ta przebywała u nas przez jakiś czas, potem ruszyli w dalszą podróż do swych krewnych. nasi sąsiedzi, jednocześnie krewni p. Tkaczykowie udzielili schronienia trzyosobowej rodzinie Olejarczyków. Była to najzwyklejsza pomoc mieszkańców Piastowa, udzielona mieszkańcom Warszawy po upadku Powstania Warszawskiego.

Prawdziwą bohaterką tamtych dni była moja ciocia, Bronisława Bogucka, mieszkająca w Piastowie przy ul. Poniatowskiego w budynku, w którym mieścił się posterunek Policji Granatowej. W swoim mieszkaniu ukrywała dwie kobiety, żydówki, które cudem przeżyły zagładę Getta Warszawskiego i wyszły z Powstania z ludnością cywilną. Niewątpliwie uratowała im życie. Obydwie panie przeżyły wojnę, wyemigrowały do USA.

Kapitulacja powstania

Podpisanie aktu kapitulacji

Ożarów, 2 października 1944 roku

TEKST UMOWY KAPITULACYJNEJ

W dniu 2 X 1944 r. został zawarty w Ożarowie układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie. Upełnomocnionym kontrahentem ze strony niemieckiej jest dowodzący w obszarze Warszawy SS-Obergruppenfuhrer Gen. Leutn. der Polizei von dem Bach. Upełnomocnionymi kontrahentami ze strony AK są upoważnieni na podstawie pisemnego pełnomocnictwa dowódcy AK – gen. dyw. Komorowskiego (Bora): 1. płk dypl. Kazimierz Iranek-Osmecki (Jarecki), 2. ppłk dypl. Zygmunt Dobrowolski (Zyndram).

Układ brzmi:

1. W dniu 2 X 1944 o godz. 20 czasu niemieckiego (21 czasu polskiego) ustają działania wojenne miedzy polskimi oddziałami wojskowymi, walczącymi na obszarze miasta Warszawy, a oddziałami niemieckimi. Za polskie oddziały wojskowe uważa się wszystkie, polskie formacje podległe taktycznie dowódcy AK w okresie walk od l VIII 44 do dnia podpisania układu. Oddziały te zwane będą poniżej „Oddz. AK".

2. Żołnierze powyższych polskich oddziałów składają broń w terminie ustalonym w rozdziale drugim niniejszego układu i udają się zwartymi formacjami ze swymi dowódcami na punkty zborne. Miejsca składania broni i punktów zbornych zostaną określone dodatkowo. Oficerowie mają prawo zachować białą broń boczną.

3. Równocześnie AK wydaje władzom wojskowym niemieckim wziętych do niewoli niemieckich żołnierzy i internowane przez polskie władze osoby narodowości niemieckiej.

4. Dla zapewnienia ładu i bezpieczeństwa na terenie miasta Warszawy zostaną wyznaczone przez dowództwo AK specjalne jednostki. Jednostki te zostają zwolnione od obowiązku natychmiastowego złożenia broni i pozostaną w mieście aż do czasu zakończenia swych zadań. Dowództwo niemieckie ma prawo kontroli stanu liczbowego tych jednostek.

5. Z chwilą złożenia broni żołnierze AK korzystają ze wszystkich praw konwencji genewskiej z dnia 27 VII 1929, dotyczącej traktowania jeńców wojennych. Z takich samych uprawnień korzystają żołnierze AK, którzy dostali się do niewoli na terenie miasta Warszawy w toku walk od l VIII 1944 r.

6. Prawa jeńców wojennych przysługują też osobom nie walczącym, towarzyszącym AK w rozumieniu art. 81 konwencji genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych bez różnicy płci. W szczególności dotyczy to pracowniczek sztabów i łączności, zaopatrzenia i pomocy żołnierzowi, służby informacyjno-prasowej, korespondentów wojennych itp.

7. Przy stosowaniu konwencji genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych miarodajne będą stopnie oficerskie uznane przez dowództwo AK. Legitymacje opiewające na pseudonimy są wystarczającym dowodem przynależności do AK. Prawdziwe nazwiska będą podane do wiadomości niemieckich władz wojskowych. Członkowie AK, którym zaginęły legitymacje, będą identyfikowani przez komisje AK, które zostaną ustanowione. Komisje takie powoływane będą w miarę potrzeby przez komendę AK. Postanowienie niniejszego artykułu stosuje się też do osób wymienionych w art. 6.

8. Osoby, będące w myśl poprzednich artykułów jeńcami wojennymi, nie będą ścigane za swoją działalność wojenną ani polityczną tak w czasie walk w Warszawie, jak i w okresie poprzednim, nawet w wypadku zwolnienia ich z obozu jeńców. Nie będą ścigane przekroczenia przepisów prawnych, w szczególności nierejestrowanie się oficerów, uprzednia ucieczka z obozu jeńców, nielegalne przybycie do Polski itp.

9. W stosunku do ludności cywilnej, znajdującej się w okresie walk w mieście Warszawie, nie będzie stosowana odpowiedzialność zbiorowa. Nikt z osób, znajdujących się w okresie walki w Warszawie, nie będzie ścigany za wykonywanie w czasie walk działalności w organizacji władz administracji, sprawiedliwości, służby bezpieczeństwa, opieki publicznej, instytucji społecznych i charytatywnych ani za współudział w walkach i propagandzie wojennej. Członkowie wyżej wymienionych władz i organizacji nie będą ścigani też za działalność polityczną przed powstaniem.

10. Żądania przez dowództwo niemieckie ewakuacji z miasta Warszawy ludności cywilnej zostanie przeprowadzona w czasie i w sposób oszczędzający ludności zbędnych cierpień. Umożliwi się ewakuację przedmiotów posiadających wartość artystyczną, kulturalną i kościelną. Dowództwo niemieckie dołoży starań, by zabezpieczyć pozostałe w mieście mienie publiczne i prywatne. Szczegóły ewakuacji uregulowane będą osobnym porozumieniem. [...]

Podpisy

von dem Bach

Iranek Kazimierz, płk

Dobrowolski, ppłk

□

Cyt. za: Jerzy Borowiec, Od Sarajewa do Hiroszimy 1914–1945, Adam 1992, s. 101–104.

Dodatek specjalny powstał przy współpracy stow. **Nasz Piastów**, **Piastowskiego Archiwum Miejskiego** oraz redakcji **Czasu Piastowa.**
Część tekstów oraz zdjęć została oparta o internetowe zasoby Muzeum Powstania Warszawskiego.

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE?

opinie

Błogosławieni Miłosierni

Minął rok od czasu pamiętnego XXXI zjazdu młodych Katolików w Krakowie. Co zapamiętaliśmy z tamtych obchodów?

fot. SPZOZ Piastun

Za datę początkową Światowych Dni Młodzieży uznaje się 20 grudnia 1985 roku, kiedy to Jan Paweł II powiedział, że chciałby regularnie spotykać się z młodzieżą. Słowa Ojca Świętego spełniły się i od tego czasu młodzi ludzie z całego świata z niecierpliwością oczekują na kolejne spotkania. Właśnie mija rok od ostatnich Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w Krakowie. Warto wrócić do tych chwil i pokusić się o krótką refleksję.

Nasze trzy ratownicze zespoły wyjazdowe z Piastuna dbały o bezpieczeństwo i zdrowie pielgrzymów. W zabezpieczeniu tej niezwykłej uroczystości w sumie uczestniczyło ponad 90 zespołów wyjazdowych, 1000 patroli pieszych, które korzystały z quadów, motocykli i rowerów. Powstały również punkty medyczne i 17 namiotów szpitalnych, zwiększona była liczba śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego na terenie Krakowa.

Poza zabezpieczeniem najważniejszych punktów ŚDM ratownicy medyczni pojawiali się m.in. w pobliżu dworców, dużych parkingów i miejsc przesiadkowych. My również byliśmy w tych miejscach.

Mimo ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, której mieliśmy pod dostatkiem, także dla nas było to niezwykłe przeżycie. Tym co wywarło na nas wielkie wrażenie, poza ogólną serdecznością i radością wiary wśród obcokrajowców i Polaków, była kultura. Kultura, która wypływała z szacunku do drugiego człowieka. W odróżnieniu od innych masowych imprez (a zabezpieczamy ich wiele) ani razu nie odnotowaliśmy sytuacji, w której ludzie przepychaliby się, napierali na innych w tłumie, co przy takiej ilości uczestników wydawało się niemożliwe do wykonania. Podobnie w nocy na Polach Miłosierdzia panowała taka cisza, że można byłoby usłyszeć komara. Setki tysięcy ludzi spało sobie smacznie, nikt nie krzyczał ani nie hałasował.

fot. SPZOZ Piastun

Wydaje się nam, że było to świadectwo wielkiego szacunku do drugiej osoby, takiego jakiego uczy nas Jezus. W naszej codziennej pracy zdarza się, że spotykamy się ze złośliwością, pogardą lub nawet agresją. Te dni były trochę jak zapowiedź nieba na ziemi. Papież Franciszek, kończąc spotkanie na Polach Miłosierdzia powiedział, że Światowe Dni Młodzieży zaczynają się dopiero teraz. Choć minął już rok od tych niezwykłych dni to zadaniem dla nas wszystkich, nadal pozostaje to, by te dobre doświadczenia, których byliśmy świadkami przenosić każdego dnia na naszą codzienność. Spotkanie z Franciszkiem i młodzieżą, wywarło na nas wszystkich piorunujące wrażenie. Doświadczenie wielkiej radości młodych ludzi z całego świata zbudowało nadzieję i wiarę w to, że mimo wszystko to życzliwość, miłość i radość zwycięża zło.

dr n. med. Mateusz Kuczabski

Dyrektor SPZOZ Piastun

Światowe Dni Młodzieży w relacji ratownika SPZOZ Piastun

Światowe Dni Młodzieży Kraków 2016 – największe przedsięwzięcie logistyczne, w jakim brałam udział.

Myślę, że sami pielgrzymi jak i postronni obserwatorzy, nie są świadomi ogromu zadań, które zostały zrealizowane przez organizatorów minionego wydarzenia. Będąc członkiem zespołu ratownictwa medycznego, powołanego na okoliczność tychże obchodów, postaram się pokrótce opisać swoje spostrzeżenia.

Zapewnienie zakwaterowania, wyżywienia, transportu, komunikacji oraz bezpieczeństwa wiernym, mieszkańcom Krakowa oraz pracownikom służb, podczas całego tygodnia spotkań religijnych nie było łatwym wyzwaniem. Podstawowymi trudnościami były:

- skala działań (przewidziana na ok. 3 mln uczestników),
- dyslokacja pielgrzymów w różnych punktach (konieczność rozdzielenia sił i środków na rozległym obszarze, co wiązało się z wydłużonym czasem dotarcia do pacjenta w przypadku wezwania z innego obszaru operacyjnego),
- ich równoczesne przebywanie w jednym miejscu (momentem kulminacyjnym było nocne czuwanie i msza w Brzegach, gdzie podczas 24h odnotowano najwięcej zdarzeń medycznych),
- bariera językowa (nie każda z osób posługiwała się językiem angielskim),
- potencjalne zagrożenie atakiem terrorystycznym oraz wypadkami masowymi (zespół triage wyszkolony na najwyższym, światowym poziomie),
- zapewnienie dodatkowej ochrony i opieki VIP-om.

fot. SPZOZ Piastun

W moim odczuciu organizatorzy Światowych Dni Młodzieży bardzo dobrze wywiązali się ze swych obowiązków. Podczas planowania działań, nie zapomnieli o ułatwieniach w pracy dla służb pomocy medycznej. Zespoły ratownictwa otrzymały specjalne pakiety zawierające mapy sytuacyjne, karty wywiadu chorobowego przetłumaczonego na kilka języków, uproszczone karty medycznych czynności ratunkowych oraz zestawy triażowe. Całość dopełniała łączność radiowa i telefoniczna z niestrudzonym centrum dyspozytorskim.

W moim zespole najwięcej interwencji medycznych dotyczyło omdleń, zasłabnięć, napadów drgawek, urazów kończyn oraz złego samopoczucia wynikającego z odstawienia przyjmowanych na co dzień leków. Długie dyżury, duża liczba pacjentów i związane z tym zmęczenie neutralizowane było przez wszechobecnie panującą, pozytywną atmosferę, przyjaznych pielgrzymów, wzorową współpracę z przedstawicielami innych służb oraz szacunek z jakim nas traktowano.

mgr Agnieszka Wojdak

ratownik medyczny SPZOZ Piastun

ogłoszenia

ogłoszenie zamówione

Apel o pomoc

O czym śni Ania?

Ania ma 13 lat. Urodziła się z bardzo rzadką chorobą – zespołem hipowentylacji pochodzenia centralnego (CCHS). Gdy zasypia, przestaje oddychać. Od pierwszych chwil swego życia była podłączona do respiratora, spędziła w szpitalu prawie rok. Każdej nocy Ania musi być wentylowana mechanicznie respiratorem przez tracheostomię i konieczne jest, aby nieustannie czuwać nad jej bezpieczeństwem.

Istnieje szansa na to, by życie Ani stało się łatwiejsze, by uwolnić ją od respiratora i rurki tracheostomijnej. To operacja wszczepienia stymulatorów nerwów przeponowych, która w Polsce nie jest wykonywana, a koszt leczenia za granicą przekracza 100 tys. euro.

Zwracamy się z prośbą o pomoc finansową
w leczeniu i rehabilitacji Ani.

Darowizny prosimy wpłacać na konto:

FUNDACJA DZIECIOM „ZDĄŻYĆ Z POMOCĄ”
ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa
Bank BPH SA 15 1060 0076 0000 3310 0018 2615
Tytułem: 6797 Ługowska Anna - darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Można też przekazać 1% podatku.
Wystarczy w rozliczeniu rocznym wpisać:
KRS 0000037904,
a w polu „INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE”:
6797 Ługowska Anna

Prosimy o zaznaczenie w zeznaniu podatkowym pola „Wyrażam zgodę”.

/oczymsniania

lugowska.k@gmail.com
www.dzieciom.pl/podopieczni/6797

ogłoszenie zamówione

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI W PIASTOWIE

Pilnie poszukuję mieszkania. Może być do remontu. Tel. 668 867 638

Sprzedam mieszkanie w Piastowie. Dwupokojowe, 53 m2. Tel. 537 491 225

Sprzedam mieszkanie 64 m2. Piastów, ul. Ks. J.Popiełuszki. Tel. 502 867 989

PRACA

Chętnych do zbioru ogórków na polu (warunek – ukończone 16 lat) zatrudnię od zaraz. Tel. 504 956 821

Pilnie zatrudnię kobiety i mężczyzn do pracy w introligatorni. Pruszków, ul.Grunwaldzka 11. Tel. 602 658 134

Poszukujemy miłej, ciepłej osoby do opieki nad dwuletnim chłopcem. Wymiar pracy 5-6 godz./dziennie. Stawka 10 zł/godz. Osiedle Gawra Warszawa-Ursus. Tel. 505 462 780

Potrzebna odpowiedzialna osoba do opieki nad starszą osobą. Tel. 22 753 60 07

Zatrudnię kierowcę busa na ½ etatu. Pruszków, ul.Grunwaldzka 11. Tel. 602 658 134

Zatrudnię pracownika w sortowni czystej makulatury. Miejsce pracy – Konotopa, ul.Fiołkowa 34. Tel. 669 114 442

USŁUGI

Projektowanie stron WWW - kompleksowo tel: 601 730 670

Trener Personalny, tel: 511 201 869

Czytasz to? **Inni też przeczytają.**
W tej rubryce jest miejsce na Twoje ogłoszenie!

do 50 znaków - **BEZPŁATNIE!**

skontaktuj się z nami:
reklama@czaspiastowa.pl, tel. 22 753 62 80

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE?

kultura / hobby

Spacery powstańcze

Dulag zaprasza na wspólną wyprawę

Historia obozu Dulag 121 związana jest nierozłącznie z historią Powstania Warszawskiego. Zwykło się mówić, że między 7 sierpnia a końcem października 1944 r. *przez obóz przejściowy w Pruszkowie przeszła cała Warszawa* i jest w tym dużo prawdy, ponieważ ludność cywilna wypędzona z walczącego miasta pędzona była lub wieziona właśnie do obozu Durchgangslager 121, a z niego, po brutalnych i bezwzględnych segregacjach do obozów koncentracyjnych, obozów pracy przymusowej na terenie Rzeszy i do Generalnego Gubernatorstwa na tułaczkę. Misją Muzeum Dulag 121 jest upamiętnianie losów wypędzonych warszawiaków. Zdajemy sobie sprawę, że ich tragiczna historia rozpoczęła się już w walczącej Warszawie, dlatego też każdego roku Muzeum Dulag 121 organizuje spacery po stolicy poświęcone Powstaniu Warszawskiemu. W sierpniu i wrześniu zapraszamy do wzięcia udziału w trzech wydarzeniach z cyklu „Niedzielne wyprawy szlakiem powstańczej Warszawy". Odwiedzimy Wolę, Stare Miasto oraz Śródmieście Południowe. Spacery prowadził będzie Pan Karol Karasiewicz przewodnik Muzeum Powstania Warszawskiego Serdecznie zapraszamy. Udział we wszystkich spacerach jest oczywiście bezpłatny.

Spacer 1. Wola: *Zośka* i *Magda-Pudel*, Pluton pancerny batalionu *Zośka*
13 VIII 2017, godz. 16:00. Miejsce zbiórki: Róg ulic Żytniej i Karolkowej, **Trasa:** Żytnia, Karolkowa, Mireckiego, Okopowa, Anielewicza, Okopowa Spokojna Stawki. **Czas przejścia:** ok. 2 h

Spacer poświęcony będzie pierwszym dniom walk powstańczych w okolicach cmentarzy wolskich (katolickiego, ewangelickiego i żydowskiego). 1 sierpnia o godz. 17:00 to tam - w rejonie ulic Obozowej i Towarowej zebrał się Batalion *Zośka* wraz z całym Zgrupowaniem *Radosław*. Już 2 sierpnia powstańcom udało się zdobyć dwa niemieckie czołgi typu Panther i sformować pluton pancerny Batalionu Zośka, którego dowódcą został kapitan Wacław Micuta *Wacek*. Do 11 sierpnia czołgi plutonu wspierać będą walki Zgrupowania Radosław w tym rejonie: m.in. obronę w rejonie cmentarzy ewangelickich przy ul. Obozowej, obronę Twierdzy Św. Kingi oraz zdobycie obozu koncentracyjnego *Gęsiówka*. Po 11 sierpnia żołnierze Zgrupowania Radosław pod dowództwem płk. Jana Mazurkiewicza wycofali się na Stare Miasto.

Spacer 2. Południowe Reduty Starego Miasta: *poeci na barykadach. Baczyński, Gajcy, Stroiński*
20 VIII 2017, godz. 16:00. Miejsce zbiórki: Plac Teatralny, naprzeciw Pałacu Blanka
Trasa: Plac Teatralny, Senatorska, Bielańska, Plac Bankowy, Długa. **Czas przejścia:** ok. 2-3h

Spacer poświęcony będzie walkom powstańczym w sierpniu 1944 roku w obronie południowej rubieży Starego Miasta, w oparciu o tzw. reduty: Miodowa–Senatorska, Ratusz, Kanoniczki, Bank Polski, Matki Boskiej i Pasaż Simonsa. To tam na powstańczych barykadach walczyli i ginęli młodzi poeci okresu okupacji: Krzysztof Kamil Baczyński (zginął 4 sierpnia w Pałacu Blanka) oraz poeci czasopisma konspiracyjnego *Sztuka i Naród* i *Konfederacji Narodu*: Tadeusz Gajcy i Zdzisław Stroiński (zginęli 16 sierpnia w rejonie Pałacu Mostowskich Arsenału). Poznamy także historię walk kompanii *Rudy* z Batalionu Zośka - jedynego oddziału, któremu przez Ogród Saski udało się przebić do Śródmieścia. W nocy z 30 na 31 sierpnia podjęto nieudaną próbę przebicia się do Śródmieścia. Atak miał być poprzedzony desantem przeprowadzonym kanałami na plac Bankowy, na tyły wojsk niemieckich. Karol Karasiewicz opowie także o walkach batalionu *Gozdawa–Czarnecki*, NOW-u *Gustaw*, *Chrobry I* pod dowództwem mjr. Gustawa Bilewicza *Sosny*, Oddziału *Barry* pod dowództwem mjr. Włodzimierza Kozakiewicz, KB *Nałęcz*, oddziałów Zgrupowania *Radosław*, oddziałów NSZ i innych w rejonie Placu Teatralnego, Senatorskiej, Bielańskiej, Plac Bankowy w obronie południowej rubieży Starego Miasta. Miejsca walk: Pałac Blanka, Ratusz, Reduta Bankowa, Reduta Matki Boskiej, Arsenał i Pasaż Simonsa, Pałac Mostowskich.

Spacer 3. Śródmieście Południowe: Głuchoniemi i niemiecki generał w powstańczych szeregach
3 IX 2017, godz. 16:00. Miejsce zbiórki: Kamienica pod Gigantami (Al. Ujazdowskie 24)
Trasa: Plac Trzech Krzyży, Al. Ujazdowskie, Prusa, Frascatti, Wiejska, Hoża, Wilcza. **Czas przejścia:** ok. 2-3 h

Ostatni, trzeci spacer poświęcony będzie trwającym przez całe Powstanie walkom w Śródmieściu Południowym w okolicach Placu Trzech Krzyży. Rejon ulic Wiejskiej, Prusa i Frascatti był wówczas niemiecką dzielnicą, a w budynkach sejmowych stacjonowały znaczne niemieckie siły. Polacy starali się obronić przede wszystkim Szpital Świętego Łazarza i przejścia ze Śródmieścia na Czerniaków oraz odpierać ataki Niemców w okolicach Muzeum Narodowego. Walczyły tam m.in. kompanie Batalionu *Miłosz* (m.in. kompanii Kazimierza Leskiego *Bradla*, kuriera Polskiego Państwa Podziemnego wypełniającego misje w przebraniu niemieckiego generała), plutonu Głuchoniemych z Instytutu Oftalmologicznego, a począwszy od września 1944 r., po wycofaniu ze Starego Miasta, plutonu porucznika Kazimierza Jackowskiego *Torpedy* z Batalionu *Miotła* z Ursusa. W częściach dzielnicy zajętych przez powstańców powstawały szpitale dla rannych, np. szpital powstańczy przy Hożej 13 czy przy Mokotowskiej 55. Plac Trzech Krzyży wykorzystywany był także jako miejsce alianckich zrzutów dla powstańców.

121 Muzeum Dulag 121

Muzeum Dulag 121,
ul. 3 Maja 8A, Pruszków

reklama

mat. Muzeum Dulag 121

Czas na sadzenie

Nadchodzi cebulkowy zawrót głowy!

fot. Shutterstock

Tak, tak! Koniec lata i jesień to czas na sadzenie cebulek kwiatowych, które muszą zdążyć się ukorzenić przed nadejściem zimy. Hiacynt, krokus, szafirek, tulipan, narcyz, przebiśnieg to doskonałe rośliny ogrodowe, nadające się też do sadzenia w donicach. Rośliny te czerpią siłę do tworzenia kwiatu z cebul, wiec musimy zadbać o stworzenie im odpowiednich warunków. Jednym z nich jest głębokość sadzenia, która zależy od wielkości cebuli, im cebula większa tym głębiej ją sądzimy. Ogólna zasada mówi o głębokości dołka na trzy wysokości cebuli (cebula wysoka na 3 cm, dołek głęboki na 9 cm).

Rośliny, o których mowa, pięknie prezentują się w grupach po 5 sztuk i więcej jednego gatunku. Nie zapomnijmy też o zasileniu nawozem o przedłużonym działaniu, który spowoduje bujniejszy wzrost i obfitsze kwitnienie.

Właściciele balkonów i tarasów mogą sadzić cebule warstwowo w donicach. Najgłębiej należy sadzić duże cebule, natomiast kolejne warstwy, mniejsze cebule. Nie muszę dodawać, że to gotowa dekoracja wiosennych balkonów, która czeka spokojnie na odpowiednią chwilę.

Wróćmy jeszcze do cebul. Rośliny te mogą przez wiele lat rosnąć w tym samym miejscu i każdej wiosny przypominać o sobie zakwitając kolorowo. Aby tak było, cebule sądzimy w plastikowych koszyczkach, które utrudnią gryzoniom podjadanie i niszczenie roślin.

Gdy ziemia zamarznie, okrywamy miejsca z posadzonymi cebulami 2-3 centymetrową warstwą kory lub gałązkami z drzew iglastych. Zbyt wczesne okrywanie roślin, może być powodem do rozwoju chorób grzybowych a tego nie chcemy.

Mam nadzieję, że Czytelnicy Czasu Piastowa dokonają wspaniałych wyborów.

Barbara Lipieta

sport

Piast z nowym trenerem

Nowy sezon - nowe nadzieje

Po dwóch emocjonujących sezonach, Maciej Soroka zdecydował się opuścić stanowisko trenera pierwszego zespołu.

fot. MKS Piast Piastów

Od nowego sezonu trenerem MKS Piast Piastów został Marek Kaflik. Dotąd przez dwa lata z powodzeniem prowadził zespół LKS Osuchów (A-klasa), a wcześniej - okręgowy Milan Milanówek.

Aktualnie trwają intensywne przygotowania do sezonu 2017 / 2018. Pod wodzą nowego trenera Piast rozegrał już pierwsze dobre spotkanie. W meczu sparingowym nasi piłkarze rozgromili 6:1 Pogoń II Grodzisk Mazowiecki. Bramki strzelali: B. Jankiewicz (2), R. Jankiewicz, K. Melicha, M. Więcka i J. Tarwacki.

Czy w tym sezonie możemy liczyć na upragniony awans? Czas pokaże. Póki co pozostaje trzymać kciuki za owocną pracę nowego trenera i jego piłkarzy.

Biegniemy dalej!

fot. Urząd Miejski w Piastowie

Przed nami kolejne wydarzenia z cyklu Grand Prix Piastowskich Biegów Historycznych

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza wszystkich chętnych do udziału w kolejnych biegach organizowanych w ramach Grand Prix łączącego ważne wydarzenia historyczne z aktywnością sportową. W niedzielę 13 sierpnia pobiegniemy na dystansie 1920 m w Biegu Bitwy Warszawskiej. Trzy tygodnie później, także w niedzielę, 3 września odbędzie się Bieg Solidarności rozegrany na dystansie 1980 m. Tradycyjnie już start i meta biegów zlokalizowana będzie na stadionie miejskim przy al.Tysiaclecia 1. Start obu biegów nastąpi o godz. 11.00. Biuro zawodów (w budynku MOSiR) będziew czynne od godz. 9.00. Zgłoszenia do biegów można dokonać poprzez rejestrację z wykorzystaniem poczty elektronicznej: mosir.piastow@op.pl lub bezpośrednio w biurze zawodów, gdzie można także uzyskać dodatkowe informacje. Serdecznie zapraszamy do udziału w obu wydarzeniach.

Jerzy Derlatka

Kierownik MOSiR

GRAND PRIX PIASTOWSKICH BIEGÓW HISTORYCZNYCH

Czas Piastowa jest patronem medialnym cyklu Grand Prix Piastowskich Biegów Historycznych.

reklama

Masz dla nas **temat** albo **felieton** o nurtujących Cię sprawach?
A może chcesz **zareklamować** swoje przedsiębiorstwo?

► **CZAS** SKONTAKTOWAĆ SIĘ Z NAMI!

RED. NACZELNY: **Artur Andruszaniec**

WSPÓŁPRACA: **Piotr Andruszaniec, Michał Dutkiewicz, Krzysztof Frelek, Iwona Grzegorzewska, Piotr Kowalczyk, Barbara Lipieta, Michał Łukasiewicz**

WYDAWCA / BIURO REDAKCJI:
Creative Sp. z o.o., ul. Kasprowicza 6, 05-820 Piastów

ISSN 2543-8336

KONTAKT: redakcja@**czaspiastowa.pl**
tel. **22 753 62 80**

KONTAKT - OGŁOSZENIA / REKLAMY:
reklama@**czaspiastowa.pl**
tel. **22 723 50 07**

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamówionych treści; reklam i ogłoszeń.